



Radny PiS odpowie za kradzież traktora

KRADZIEŻ Samorządowiec PiS już usłyszał prokuratorskie zarzuty. To radny przylegającego do województwa lubelskiego powiatu łosickiego, a sprzęt rolniczy zginął z gospodarstwa niedaleko Białej Podlaskiej

STRONA 2

Badają śmierć młodej kobiety w szpitalu

ŚLEDZTWO Prokuratura ustala przyczyny śmierci 21-letniej kobiety w Szpitalu Neuropsychiatrycznym w Lublinie. O tym jak wyglądał jej pobyt na oddziale, opowiedział nam jeden z pacjentów, który znajdował się tam w tym samym momencie. Dyrekcja szpitala zapewnia, że wszystkie procedury medyczne zostały zachowane

Paweł Buczkowski

Jednopiętrowy budynek w parku na terenie Szpitala Neuropsychiatrycznego. To tutaj działa Oddział Leczenia Alkoholowych Zespołów Abstynencyjnych. Odwiedziny pacjentów są zabronione. Jedną z pracownic szpitala podpowiada, że z chorym można krótko porozmawiać np. przez okno, jeśli wiemy w której sali przebywa. W poprzedni weekend trafił tu nasz informator, który chce pozostać anonimowy. Sam przyznaje, że przesadził z alkoholem na jednej z imprez. Nie chce się ujawniać, żeby nie mieć problemów w pracy. Podawane przez niego szczegóły dotyczące wieku kobiety jak i jej imienia, później udało nam się potwierdzić.

– Młoda kobieta w wieku 21 lat, została tu przywieziona w sobotę 9 października wieczorem. Wszystko słyszałem, bo byłem w sali nieopodal, a drzwi były otwarte. Została przebrana w piżamę, przy okazji pojawiły się jakieś dziwne, niestosowne teksty i śmiechy. Ktoś powiedział: połączysz sobie troszkę w pasach... (tu pada imię dziewczyny – red.), to się uspokoisz. I zamknęli ją w sali. A ona jeszcze krzyczała i prosiła, żeby wezwać jej ojca – relacjonuje nasz informator.



Po kilku godzinach, w sali w której znajdowała się dziewczyna, zaczął się nagły ruch. – Było około godziny 5-6 nad ranem. Pielęgniarka zorientowała się, że trzeba kogoś wezwać. Było bardzo głośno, wszyscy widzieli jak była reanimowana. Używano defibrylatora – relacjonuje.

Mężczyzna powiadomił nas o sprawie, bo jego zdaniem dziewczyna nie została odpowiednio potraktowana. Jak relacjonuje, na oddziale w tym samym czasie jednym z pacjentów był pracownik

medyczny, który sugerował, że kobieta powinna trafić na toksykologię, a nie tutaj.

Dyrekcja szpitala potwierdza śmierć pacjentki, ale zaprzecza, że doszło do jakichkolwiek nieprawidłowości.

– Karetką została przewieziona do nas chora w bardzo ciężkim stanie. Z wywiadu wynikało, że jest to ciąg alkoholowy – mówi dr Marek Domański, zastępca dyrektora Szpitala Neuropsychiatrycznego w Lublinie.

Dyrektor informuje, że ze względu na swój stan psy-

chiczny, chora została unieruchomiona. Po jakimś czasie ktoś odkrył, że u pacjentki doszło do zatrzymania krążenia. – Wezwano zespół reanimacyjny. Reanimacja początkowo okazała się skuteczna i chora została przeniesiona

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

do sali intensywnej opieki medycznej. Tam doszło do kolejnego zatrzymania krążenia – wyjaśnia Marek Domański. Tym razem pacjentka zmarła. Dyrektor nie podaje ile czasu minęło, zanim okazało się, że chora zapięta w pasy przestała dawać oznaki życia. Przekonuje jednak, że procedury wymagają, aby w przypadku unieruchomienia, co 15 minut weryfikowano stan zdrowia pacjenta. Dodaje, że dokumentacja medyczna

dowodzi, iż w tym przypadku tak właśnie było.

Czy pacjentka nie była przetrzymywana w pasach zbyt długo?

– Nie ma standardowego czasu, unieruchomienie jest jedną z metod leczenia. Stosuje się ją tak długo, ile potrzeba – odpowiada dr Domański.

Szpital sam poinformował o sprawie prokuraturę. Dyrektor jest jednak pewny, że sposób leczenia pacjentki był prawidłowy.

– Nie było najmniejszych wątpliwości co do przebiegu, celowości i zachowania procedur medycznych w tej sprawie

– przekonuje Marek Domański.

– Prokuratura bada okoliczności śmierci 21-letniej kobiety – potwierdza Agnieszka Kępka, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Śledztwo jest prowadzone w kierunku nieumyślnego spowodowanie śmierci. To jednak o niczym nie przesądza, bo to standardowa kwalifikacja w takich przypadkach. Śledczy jeszcze oczekują na wyniki sekcji zwłok kobiety.

Emerycy i renciści już mogą liczyć „czternastki”

PIENIĄDZE Pod koniec tego miesiąca ruszą wypłaty „czternastki” dla emerytów i rencistów. Pełna kwota wynosi 1250,88 zł, lecz nie każdy dostanie takie pieniądze. ZUS ostrzega przed oszustami, którzy już próbują żerować na seniorach.

Prawo do czternastki i jej wysokość zależy od wysokości pobieranej emerytury czy renty. – Osoby, których świadczenie podstawowe nie przekracza 2900 zł brutto, dostaną pełną kwotę czternastki, czyli 1250,88 zł brutto. Osoby z wyższymi świadczeniami mogą liczyć na wypłatę po-

mniejszą zgodnie z zasadą „złotówka za złotówkę” – tłumaczy Małgorzata Korba, regionalny rzecznik ZUS w województwie lubelskim.

Żeby policzyć swoją czternastkę, należy od własnej emerytury lub renty brutto odjąć kwotę 2900 zł. Tak wyliczoną różnicę trzeba następnie odjąć od kwoty 1250,88 zł. – Na przykład osoba, której emerytura wynosi 3300 zł brutto, otrzyma czternastkę w wysokości 850,88 zł brutto. Wyliczenie jest proste. Od 3300 zł należy odjąć 2900 zł, co daje 400 zł. Od 1250,88 zł odjąć owe 400 zł, zostaje

850,88 zł brutto. Tak będzie wysokość „14” – dodaje rzeczniczka. Zasada „złotówka za złotówkę” powoduje, że osoby ze świadczeniem wynoszącym 4150,88 zł brutto lub wyższym nie otrzymają czternastki wcale. Z czternastki na ogólnych zasadach potrąca się zaliczkę na podatek dochodowy i składkę zdrowotną. Nie podlega za to egzekucjom, więc nie będzie mógł jej zająć komornik.

– Każdy uprawniony otrzyma swoją czternastkę razem z emeryturą lub rentą wypłacaną za listopad. To znaczy, że otrzyma wypłatę tym samym

przelewem lub przekazem pocztowym, co emeryturę lub rentę. Po prostu listopadowa kwota będzie większa – dodaje Małgorzata Korba.

W związku z tym, że 1 listopada to dzień świąteczny, pierwsze przelewy trafią do części emerytów już pod koniec października. Osoby pobierające świadczenia przedemerytalne i zasiłki przedemerytalne otrzymają czternastki razem z wypłatami, które przypadają na 1 grudnia.

O czternastkę nie trzeba składać żadnych wniosków. ZUS sprawdzi, kto ma

uprawnienia do bonusowego świadczenia, i wypłaci je z urzędu każdej uprawnionej osobie. – Jeżeli do seniora zadzwoni ktoś oferujący pomoc w wypełnieniu rzekomego wniosku, najlepiej po prostu się rozłączyć. Otrzymałoby sygnały o podobnych próbach oszustw – przestrzega rzeczniczka.

Czternastka jest już drugim bonusowym świadczeniem w tym roku. W kwietniu emerycy i renciści otrzymali tzw. trzynastkę, przysługującą każdemu w pełnej wysokości – 1250,88 zł.

P.P.

500+ to mało. Nie ma komu leczyć dzieci

ZAPASĆ Rodzice opisują podróże z chorymi dziećmi z Zamościa do Biłgoraja albo Lublina. Jak szukali pomocy dla kaszlących i gorączkujących maluchów, których stan się pogarszał. W Zamościu brak oddziału pediatrycznego zbiega się z falą jesiennych infekcji u najmłodszych. Mieszkańcy się buntują, mają dość takiej sytuacji

STRONA 2

500+ to mało. Nie ma komu leczyć dzieci

ZAPASĆ Rodzice opisują podróże z chorymi dziećmi z Zamościa do Biłgoraja albo Lublina. Jak szukali pomocy dla kaszlących i gorączkujących maluchów, których stan się pogarszał. W Zamościu brak oddziału pediatrycznego zbiega się z falą jesiennych infekcji u najmłodszych. Mieszkańcy się buntują, mają dość takiej sytuacji

Agnieszka Dybek

Zamojski Szpital Niepubliczny zawiesił działalność oddziału pediatrii i leczenie małych pacjentów od lipca. Planowano, że 1 października to się zmieni, ale już wiadomo, że przynajmniej do końca roku dzieci z Zamościa i powiatu muszą liczyć na pomoc w innych miastach. Po 1 stycznia pediatrii grozi formalna likwidacja.

– Może w listopadzie albo grudniu coś się wyjaśni. Nawet likwidacja oddziału daje możliwość przywrócenia jego funkcjonowania. Szukaliśmy nawet lekarzy z Ukrainy, wynajęliśmy firmę headhunterską, chyba cała Polska wie, że szukamy pediatrów, bo robimy to od marca. Nikt się nie chce zdecydować na funkcję ordynatora, żeby stworzył oddział. Nie chodzi o finanse. Nikt nie powiedział: nie przyjdę

do pracy, za mało płacicie. W ofercie jest nawet opłacenie mieszkania – tłumaczy Mariusz Paszko, prezes zamojskiego szpitala.

Do takiej sytuacji doszło, bo dwie osoby poszły na emeryturę. Jedyne specjalista, który został na oddziale nie chciał przyjąć funkcji ordynatora i rozstał się ze szpitalem. Z rezydentami też był problem.

Tymczasem mieszkańcy mają dość strachu, że gdy coś złego stanie się dziecku, zostaną bez pomocy.

Na profilu prezydenta Zamościa Andrzeja Wnuka w mediach społecznościowych trwa wymiana komentarzy. Rodzice opisują podróże do Biłgoraja z 7-tygodniowym dzieckiem z podejrzeniem zapalenia płuc czy konieczność

szukania pomocy w Tomaszowie Lubelskim z dwójką chorych maluchów. Podobna porcja wpisów jest na profilu radnego Rafała Zwolaka, który sytuacją w Zamościu zainteresował ministerstwo.

– Sądząc po ilości telefonów jakie odbieram, jest duże zainteresowanie wizytą u pediatry. To skandal, że w Zamościu dzieci wymagające opieki szpitalnej są jej pozbawione. Zwłaszcza, że placówki w Biłgoraju, Hrubieszowie czy Tomaszowie Lubelskim nie dysponują miejscami. Sytuację pogarsza fakt sezonowych infekcji na jakie dzieci, które wróciły po wakacjach do żłobków i przedszkoli, masowo zapadają. W istotnej części wymagają hospitalizacji a nie ma ich gdzie położyć – mówi lek. med. Hanna Orjanik, specjalista chorób dziecięcych i neo-

natolog. Kieruje oddziałem neonatologii w „papieskim” szpitalu ale numer do niej łatwo można znaleźć szukając zamojskiego pediatry.

Efekt ministerialnych decyzji?

– Pracuję od 38 lat, bardzo długo obserwuję środowisko. Przypominam sobie w wykres obrazujący liczbę miejsc specjalizacyjnych, która od 2000 roku systematycznie spada. Kiedy zaczynałam pracę, dla pediatrów takich miejsc w Polsce było dużo ponad 600. Teraz jest ich zaledwie 200. Dziura pokoleniowa wśród pediatrów to efekt ministerialnych decyzji sprzed wielu lat. Zwłaszcza, że zainteresowanie młodych ludzi pediatrią jest małe. Pediatrzy są niedocenieni finansowo, a dziś młodzi ludzie inaczej dokonują wyborów życiowych. Dbanie o dzieci to nie tylko

500+, bo pomagać trzeba ale pomagać mądrze. Zadbaj, by dzieci miały należytą opiekę medyczną, dostęp do badań profilaktycznych. W to trzeba zainwestować – dodaje ordynator, która dokładnie za tydzień przechodzi na emeryturę. – Myślę o dalszej pracy jako pediatra, już poza szpitalem, ale nie wypełnię luki po zawieszonym oddziale pediatrycznym – ironizuje.

Chore dzieci z Zamościa trafiają między innymi do Hrubieszowa.

– Wszystkie łóżka mamy zajęte. Z Zamościa w ostatnim miesiącu leczyło się w Szpitalu w Hrubieszowie około 20 małych pacjentów. Mamy zarejestrowanych 20 łóżek na oddziale pediatrii ale jeśli trzeba, przyjmujemy również na tak zwanych dostawkach. Nikomu nie odmawiamy pomocy – mówi Alicja Jarońska, p.o. dyrektora na-

czelnego SPZOZ w Hrubieszowie.

Na oddziale pediatrii jest tu dwóch lekarzy specjalistów, a na oddziale noworodkowym jeden lekarz neonatolog. Dyżury poza ordynacją dzienną są pełnione również przez lekarzy specjalistów pediatrii.

– Oczywiście bardzo chętnie zatrudnilibyśmy lekarzy specjalistów pediatrii lub neonatologii lecz zdają sobie sprawę, że tych specjalistów brakuje na rynku pracy. Na tę chwilę nie ma zagrożenia funkcjonowania oddziału pediatrii – dodaje dyrektor Jarońska, która tłumaczy, że w okresie jesienno-zimowym, w jakim jesteśmy obecnie, hrubieszowska placówka odczuwa brak oddziału pediatrii w Zamościu. – Jednak mimo nawału pracy staramy się aby żadne dziecko nie zostało bez potrzebnej pomocy.

Radny PiS odpowie za buchnięcie traktora

KRADZIEŻ Samorządowiec PiS już usłyszał prokuratorskie zarzuty. To radny przylegającego do województwa lubelskiego powiatu łosickiego, a sprzęt rolniczy zginął z gospodarstwa niedaleko Białej Podlaskiej.

Zaczęło się dosyć typowo, bo podobnych informacji lubelska policja podaje bardzo dużo. Ty razem mundurowi powiadomili o sukcesie, czyli odnalezieniu skradzionego ciągnika rolniczego. Skradziono także agregat siewny, a całość warta była aż 500 tysięcy złotych.

– W miniony czwartek dyżury białskiej komendy powiadomiony został o kradzieży maszyn rolniczych. Do zdarzenia doszło na terenie jednego z gospodarstw w gminie Rokitno – podała policja i dodała, że sprzęt zginął ze strzeżonego terenu.

Sprawą zajęli się mundurowi z białskiej komendy wspierani przez funkcyj-



FOT. POLICJA

riuszki komisariatu w Janowie Podlaskim. – Podczas działań policjanci ustalili personalia osób podejrzanych o udział w tej sprawie. Okazało się, że są to

Skradziony traktor udało się odzyskać

dwaj mieszkańcy powiatu łosickiego w wieku 27 i 32 lat.

Już w weekend mężczyźni zostali doprowadzeni do prokuratury. Przedstawiono im zarzuty. – Wobec 27-latka i jego 32-letniego znajomego białski sąd zastosował śro-

dek zapobiegawczy w postaci dozoru policji. Zgodnie z obowiązującymi przepisami kradzież zagrożona jest karą do 5 lat pozbawienia wolności – komunikują mundurowi.

Kilka godzin później sprawa nabrała politycznych rumieńców. Wyszło na jaw, że mężczyźni, którym śledczy zarzucają kradzież są: Patryk H. i Marek G. Ten drugi to przewodniczący Rady Powiatu Łosickiego (na Mazowszu, graniczącego z województwem lubelskim). Marek G. bezskutecznie kandydował z listy PiS w ostatnich wyborach do Sejmu. Jego hasłem było „Gruntownie przygotowany” oraz „Rolnik w Sejmie”.

Dodatkowo, opierając się na informacji uzyskanej w prokuraturze, dziennikarze opisują, że samorządowiec miał prowadzić traktor będąc pod wpływem środka psychotropowego i mając

przy sobie 7,73 grama substancji psychotropowej.

Janusz Kobyliński, starosta łosicki nie rozmawiał jeszcze o sprawie z radnym. – Nie chcę komentować tej sytuacji. Nie wydarzyła się ona na terenie urzędu. Pracujemy normalnie, petenci są obsługiwani. Nie zostałem o sprawie pana radnego oficjalnie poinformowany – mówi. Rozmawialiśmy z nim na dwie godziny przed zaplanowaną na wtorkowe popołudnie sesją Rady Powiatu. Nie wiadomo było wówczas, czy Marek G. przyjdzie. – Ja bym się nie pojawił – dodał starosta.

Oby mężczyznom grozi do pięciu lat więzienia. Przepisy wskazują, że w przypadku prawomocnego skazania za tego rodzaju przestępstwo radny musi stracić mandat. Marek G. zaraz po wyjściu sprawy na jaw złożył rezygnację z pełnionej funkcji przewodniczącego.

SŁAWOMIR SKOMRA

Wojewoda o podróżach pacjentów karetkami

PANDEMIA Drastycznie rośnie liczba nowych zakażeń koronawirusem w województwie lubelskim. Wczoraj Ministerstwo Zdrowia poinformowało o 998 przypadkach z naszego regionu. To najwięcej w kraju. Dziś i jutro w czterech szpitalach w Lubelskim zostaną uruchomione kolejne łóżka dla pacjentów z COVID-19. Ale prawdopodobnie to wciąż będzie za mało

Tomasz Maciuszczak

Według danych resortu zdrowia minionej doby w kraju zanotowano 3931 zachorowań. Jedną czwartą tej liczby, niemal tysiąc przypadków, dotyczy województwa lubelskiego. To o ponad 250 zakażeń więcej niż w kolejnym na liście województwie mazowieckim.

Przedwczoraj 635. Wczoraj na godz. 9 rano w naszym regionie w szpitalach przebywało już aż 704 pacjentów z COVID-19. Miejsc dla chorych wymagających hospitalizacji jest w sumie 856, dlatego wczoraj zapadły decyzje o uruchomieniu kolejnych łóżek covidowych. Dziś przybędzie 12 takich miejsc w Białej Podlaskiej i 11 w Międzyrzeczu Podlaskim. Jutro do systemu ma zostać włączony szpital MSWiA w Lublinie (20 łóżek) i szpital w Rykach (ok. 25 łóżek).

– W tym tygodniu to prawdopodobnie nie koniec – zapowiada wojewoda lubelski Lech Sprawka. – Polecenia dotyczące tych czterech placówek zostały już podpisane, natomiast przed weekendem będziemy dokonywać kolejnych zwiększeń, biorąc pod uwagę liczbę zakażeń z ubiegłego tygodnia, bo z tamtych dni będą pochodzili kolejni pacjenci wymagający leczenia – dodaje.

Wojewoda odniósł się też do naszego wczorajszego artykułu, w którym opisywaliśmy sytuację z minionego weekendu. Chorzy z Lublina i okolic byli wożeni nawet do Tomaszowa Lubelskiego, bo w lubelskich szpitalach nie było już miejsc dla pacjentów w ciężkim stanie.

– To prawda, że te osoby powinny otrzymać pomoc w miejscu zamieszkania. Ale jeśli mamy do czynienia z pacjentem, którego stan jest poważny, trzeba liczyć się z tym, że będzie mu-



Wojewoda wyjaśnia, że w przypadku poważniejszych zachorowań trzeba liczyć się z dłuższymi podróżami

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

siał pokonać dalszą podróż – tłumaczy Lech Sprawka. I dodaje, że mogące zapewnić taką opiekę szpitale przy ul. Staszica, im. Jana Bożego i Instytut Medycyny Wsi, w których pracują lekarze zakaźnicy, są obłożone i nie są w stanie przyjąć wszystkich chorych. – Moglibyśmy położyć takich pacjentów w najbliższym szpitalu, ale nie zapewnimy im tam pomocy, jakiej potrzebują. Nie możemy też w nieskończoność rozwijać miejsc zakaźnych w szpitalach w Lublinie. Pamiętajmy, że są jeszcze inne choroby – podsumowuje wojewoda.

Koszt druku gazet? Tajemnica handlowa

PROMOCJA SZCZEPIEŃ 19 tys. zł przeznaczył Lubelski Urząd Wojewódzki na przygotowanie 800 tysięcy egzemplarzy specjalnego wydania „Kuriera Lubelskiego” zachęcającego do szczepień na COVID-19. Kwota, jaką na ten cel przeznaczyły spółki Skarbu Państwa pozostaje objęta tajemnicą handlową.

Dodatek do końca miesiąca ma trafić do wszystkich gospodarstw domowych na terenie województwa. W ośmiostronicowej gazetce

oprócz wywiadu z wojewodą znalazły się rozmowy z ekspertami z zakresu zakaźnictwa, wirusologii i intensywnej terapii. O ile trudno podważać sens przedsięwzięcia mającego zachęcać do szczepień, to pojawiły się wątpliwości dotyczące trybu wyłonienia wykonawcy tego zlecenia. „Kurier Lubelski” należy do grupy Polska Press, której właścicielem jest państwowy koncern PKN Orlen. Wydanie dodatku sfinansowały wraz z wojewodą inne spółki Skarbu Państwa.

Lubelski Urząd Wojewódzki tłumaczy, że pomysł wyszedł bezpośrednio od redakcji. – Gdyby wojewoda lubelski otrzymał propozycję współpracy na rzecz mieszkańców województwa lubelskiego od innych wydawców, również rozważyłby podjęcie współpracy – czytamy w komunikacie LUW.

– Inicjatywa wyszła ze strony prezesa lubelskiego oddziału spółki. Ja kupiłem ten pomysł i trudno byłoby w tej sytuacji ogłaszać przetarg na

jego realizację – tłumaczy wojewoda Lech Sprawka.

I dodaje, że w ramach współpracy urząd odpowiadał za pokrycie kosztów dystrybucji (zajmuje się tym Poczta Polska) oraz częściowe sfinansowanie wydania dodatku. Na ten cel przeznaczono 19 tys. 350 zł brutto. Polska Press zajęła się natomiast opracowaniem merytorycznym, składem graficznym oraz dostarczeniem nakładu do dystrybutora.

Jakie kwoty na ten cel przekazały państwowe spół-

ki? Zapytaliśmy o to, ale nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Kierownik Sekcji Komunikacji Zewnętrznej Grupy Azoty Puławy Magdalena Pokora odpisała nam, że spółka odpowiedziała pozytywnie na apel wojewody, bo nasz region ma najniższy wskaźnik wyszczepialności i jednocześnie pozostaje w krajowej czołówce pod względem liczby zakażeń. – Dotarcie do mieszkańców regionu z rzetelną i wiarygodną informacją na temat szczepień oraz ich znaczenia dla

powstrzymania pandemii COVID-19 jest na dziś sprawą priorytetową – czytamy w przesłanym komunikacie. Kwoty wsparcia jednak nie podano, tłumacząc to tajemnicą handlową. Podobną odpowiedź otrzymaliśmy od spółki Lubelski Węgiel Bogdanka.

Dariusz Kołacz, prezes lubelskiego oddziału Polska Press, również stwierdził, że kwota jaką otrzymało wydawnictwo to tajemnica przedsiębiorstwa.

TOMASZ MACIUSZCZAK

Marszałek czeka na odblokowanie programu

WSPARCIE Ponad 1,2 mld zł trafiło do lubelskich firm w ramach tarczy antykryzysowej za pośrednictwem Wojewódzkiego Urzędu Pracy. W związku z kryzysem wywołanym przez pandemię udało się dzięki temu uratować prawie 260 tys. miejsc pracy w regionie.

WUP na rozpatrzenie wszystkich wniosków składanych w tej sprawie przez przedsiębiorców miał czas do końca października. Ta procedura dobiegła już końca.

– Przed nami następny etap prac, czyli rozliczenie tych wszystkich tysięcy wniosków. Zgodnie z ustawą mamy na to trzy lata, ale chcielibyśmy zrobić to



w ciągu roku – mówi Andrzej Pruszkowski, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Lublinie. – Wyobraźmy sobie sytuację, że rozliczamy przedsiębiorcę i po trzech

latach dostaje on do zwrotu kwotę z odsetkami za trzy lata. Jeśli coś takiego miało się zdarzyć, to lepiej, żeby dotyczyło krótszego okresu – wyjaśnia.

Marszałek województwa (w środku) przekonuje, że nie ma już żadnych przeszkód, aby Komisja Europejska odblokowała program REACT EU

FOT. PIOTR MICHALSKI

Według danych WUP stopa bezrobocia w regionie jest obecnie niższa niż przed pandemią. Jej skutki okazały się także mniej dotkliwe, niż można było się spodziewać, w przypadku zwolnień grupowych. Od stycznia do września tego roku osiem zakładów pracy zgłosiło do zwolnienia 249 pracowników. Ostatecznie zwolnień

dokonało pięć z nich, a pracę straciło 85 osób. Z kolei w ubiegłym roku zgłoszonych do zwolnienia było aż 2365 osób, przy czym zwolniono 169.

To na razie koniec pomocy WUP dla przedsiębiorców w ramach tarczy antykryzysowej. Lubelskie firmy szansę na takie wsparcie mogą mieć jeszcze w ramach unijnego programu REACT EU. Chodzi o 26 mln euro, z których część (ok. 60 proc.) ma trafić na wychodzenie gospodarki z kryzysu. Niedawno Komisja Europejska poinformowała jednak o wstrzymaniu negocjacji w tej sprawie. Poszło o budzącą wątpliwości bruk-

selskich urzędników tzw. „uchwałę anti-LGBT”, czyli przyjęte przez sejmik województwa stanowisko sprzeciwu wobec „wprowadzania ideologii LGBT do wspólnot samorządowych”. Pod koniec września jego treść została zmieniona, a z dokumentu usunięto kontrowersyjne sformułowania.

– Wysłaliśmy stosowne dokumenty do Komisji Europejskiej i czekamy na odblokowanie programu – mówi marszałek Jarosław Stawiarski. I dodaje: – Mam nadzieję, że stanie się to jak najszybciej. Nie ma już żadnych przeszkód, żeby nie uruchamiać tych środków.

TOMA

Na zmianę zdania jest już za późno

DECYZJA Wczoraj o godz. 13 upłynął czas, w którym prezydent Lublina mógł – tylko w określonych przypadkach – zakazać organizacji Marszu Równości planowanego na sobotę. Uznał, że nie ma powodów do takiego zakazu. Zdania już zmienić nie może

Zaplanowany na sobotę Marsz Równości, organizowany przez środowiska LGBT, ma się zacząć o godz. 13. Zgodnie z ustawą Prawo o zgromadzeniach prezydent mógł zakazać demonstracji nie później niż 96 godzin przed jej rozpoczęciem. Czas minął w środę o godz. 13. Służby podległe prezydentowi nie znalazły w tym

roku podstaw do zakazu organizacji marszu. – W dniach 18 i 19 października odbyły się spotkania z udziałem organizatorów zgromadzenia – informuje Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta Lublina. W tych spotkaniach brali również udział przedstawiciele policji, strażnicy miejscy i urzędnicy od zarządzania ruchem drogowym,

od komunikacji i od spraw bezpieczeństwa mieszkańców. – Podczas spotkań omówiono szczegóły dotyczące organizacji i przebiegu zgromadzenia oraz kwestie związane z zapewnieniem bezpieczeństwa i porządku publicznego w trakcie wydania decyzji o zakazie zgromadzenia. Ustawa pozwala wydać taki zakaz tylko w trzech przypadkach: jeżeli zgromadzenie jest sprzeczne z prawem karnym, jeżeli może zagrażać życiu lub zdrowiu ludzi albo mieniu w znacznych rozmiarach oraz wtedy, gdy koliduje ze „zgrupowaniem organizowanym cyklicznie”. W 2018 oraz 2019 r.

Krzysztof Żuk zabraniał organizacji Marszu Równości, ale jego zakazy były uchylane przez sąd, do którego mogą się odwołać organizatorzy kwestionowanego zgromadzenia. Z oficjalnego zgłoszenia złożonego do Urzędu Miasta wynika, że w sobotnim zgromadzeniu ma uczestniczyć 149 osób. Pochód ma wyruszyć o godz. 13 z Al.

Raławickich naprzeciw pl. Teatralnego przez ul. Lipową, Narutowicza, Głęboką, Sowińskiego i Poniatowskiego. Punktem docelowym ma być plac przed Galerią Labirynt, miejską placówką kultury, która mieści się na rogu ul. Popiełuszki i Poniatowskiego. Ze zgłoszenia wynika, że zakończenie manifestacji planowane jest na godz. 16.

(DRS)

Z Huzara Holiday Inn Express

HOTELE Za dwa lata Huzar zostanie przemianowany na Holiday Inn Express. Zmiana dotyczy nie tylko nazwy. Zmieniają się także hotelowe wnętrza, które nawiązywać będą do muzyki Henryka Wieniawskiego



ILUSTRACJE WIZUALIZACJE MATERIAŁY INWESTORA

Agnieszka Kasperska
W znajdującym się przy ul. Spadochroniarzy Hotelu Huzar od końca marca 2020 r. do połowy maja tego roku działało izolatorium. Teraz hotel przyjmuje już gości w pełnym zakresie ale niedługo część pokoi zostanie wyłączona. Wszystko przez zaplanowane prace modernizacyjne. Bo hotel zmienić ma się nie do poznania. – Przyjęcie pierwszych gości w hotelu Huzar pod nową marką Holiday Inn Express planowane jest pod koniec IV kwartału 2023 r. – informuje Magdalena Szefernaker,

rzeczniczka prasowa Polskiego Holdingu Hotelowego. – W trakcie prowadzenia prac hotel będzie działał w sposób ograniczony. Wyłączone będą poszczególne piętra, na których będą prowadzone prace remontowe. Modernizacja będzie prowadzona w taki sposób, by jak najmniej ograniczać funkcjonowanie hotelu i komfort gości. Za zmiany odpowiada pracownia architektoniczna KM Rubaszkiewicz. – Projektowany układ elewacji frontowej inspirowany jest brawurową muzyką Henryka Wieniawskiego – kompozytora pochodzącego z Lublina. Podziały elewacyjne



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

są syntezą zapisu nutowego poloneza D-dur. Elewacja, zgodnie z wytycznymi marki, została zaprojektowana w stonowanej kolorystyce, w odcieniach szarości. Wej-

ście do budynku podkreśla ażurowy przedsionek, na którym umieszczone zostało logo marki. Wieczorem hotel rozświetlony jest barwną iluminacją w kolorystyce marki

Holiday Inn Express – podkreśla główny projektant z pracowni KM Rubaszkiewicz, Konrada Rubaszkiewicz. Zmienione zostaną także wnętrza. Pokoje hotelowe utrzymane będą w jasnej tonacji. – W częściach wspólnych architekci zastosowali nowoczesną, lifestylową stylistykę, nawiązującą do tkanki miejskiej Lublina – tłumaczy pracownicy PHH. – Ożywiona kolorystyka i bogaty dobór elementów wykończenia nawiązują do nowoczesnego oblicza miasta i dynamicznego charakteru marki Holiday Inn Express. Projektanci zadbałi o balans

między ożywionymi częściami wspólnymi a strefą prywatną i konferencyjną, dzięki czemu zostanie zapewniony komfortowy pobyt dla każdego gościa hotelu Holiday Inn Express. Czy po zmianach zmieni się też profil gości? – Nasza oferta skierowana jest zarówno do gości turystycznych, jak i biznesowych. Po włączeniu do IHG liczymy również na wzrost zainteresowania gości lojalnościowych, związanych z siecią, którzy cenią sobie wysoki komfort pobytu w nowoczesnych, lifestylowych wnętrzach – informuje Magdalena Szefernaker.

Pani Elżbiecie Kloc
Naczelnikowi
Terenowego Wydziału Kontroli III w Lublinie
Departamentu Kontroli
Narodowego Funduszu Zdrowia
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

TATY
składają
Dyrektor i Pracownicy
Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego
Narodowego Funduszu Zdrowia

n718

Pani Halinie Cebo
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA
składają
Zarząd i Pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „Czechów” w Lublinie

**NEKROLOGI
KONDOLENCJE**
Przyjmowane są przez:
• Lublin, tel. 81 46 26 820
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać można do godz. 15.00

n717

**Opera „Janek”
po raz pierwszy**

KULTURA Po raz pierwszy w historii naszego miasta w wersji koncertowej zaprezentowana zostanie wyjątkowa opera Władysława Żeleńskiego - „Janek”. Wydarzenie odbędzie się w niedzielę, 24 października o godz. 17 w Filharmonii Lubelskiej. Operę „Janek” Żeleński stworzył w 1900 roku. Miała ona swoją premierę we Lwowie, w dniu uroczystego otwarcia Teatru Miejskiego na Walach Hetmańskich. Autorem libretta był Ludomir German, z którym kompozytor współpracował przy „Gopłanie”, swojej poprzedniej operze. Na scenie filharmonii wystąpią: Orkiestra Symfoniczna oraz Chór Żeński Filharmonii Lubelskiej, a także Męski Zespół Wokalny I Signori.

W koncercie udział wezmą: Małgorzata Grzegorzewicz-Rodek – sopran (Bronka), Agnieszka Kuk – sopran (Marynka), Łukasz Gaj – tenor (Janek), Paweł Trojak – baryton (Stach) oraz Dariusz Górski – bas (Marek). Dyrygował będzie dyrektor instytucji, Wojciech Rodek. – Tematyka podhalańska obecna jest nie tylko w warstwie dramatycznej opery, „sabałowe” nuty słychać także w muzyce. Kompozytor posłużył się materiałem motywicznym folkloru góralskiego, przeplatane go własnymi pomysłami i cytatami (m.in. „Marsz Chałbińskiego” i znana melodia „W murowanej piwnicy”) - dodaje Alina Staniak-Ziółkowska. Bilety na nadchodzący koncert kosztują od 25 do 50 zł. **DAD**

Zielony koncert życzeń

NABÓR Od dziś można zgłaszać pomysły do „Zielonego Budżetu” na przyszły rok. Tym razem Urząd Miasta czeka na propozycje urządzenia niewielkich skwerów (do 500 mkw.). Na ich wykonanie zamierza przeznaczyć 2 mln zł

Dominik Smaga

Zielony Budżet to wydzielona w kasie miasta pula pieniędzy przeznaczona na spełnienie próśb mieszkańców o upiększenie pewnych miejsc zielenią. – W ten sposób od 2017 r. zrealizowano ponad 70 takich projektów – podlicza prezydent Krzysztof Żuk.

Dzisiaj zaczyna się kolejny nabór propozycji. Zasady są nieco inne niż ostatnio. W tym roku można zgłaszać wyłącznie pomysły na małe skwery, chociażby takie jak te urządzone przy ul. Kunic-

kiego, Nowym Świecie, Grotgera i Lipowej.

– Myślimy o terenach o powierzchni ok. 500 mkw. Oczywiście nie dyskwalifikujemy ani mniejszych, ani większych. Ma to być jednak mały ogród, a nie budowa parku czy skweru – wyjaśnia Hanna Pawlikowska, która w Ratuszu kieruje Biurem Miejskiego Architekta Zieleni.

W tym roku miasto nie wymaga od pomysłodawców ani wstępnej koncepcji skweru, ani wyliczenia możliwych kosztów. – Chcemy tylko pomysł i lokalizację – mówi Pawlikowska.

Wskazywać można tylko działki należące do miasta. Wymogiem jest również to, by pomysł przewidywał posadzenie w danym miejscu nowej roślinności. Po proponowanej zmianie ma być więcej zieleni niż obecnie.

Pomysły będą przyjmowane wyłącznie elektronicznie poprzez formularz na stronie internetowej decyduje. lublin.eu. Przy jego wypełnieniu należy pamiętać o podaniu danych kontaktowych. Nabór zakończy się 7 listopada. Co wydarzy się później?

– Do końca roku będzie trwała ocena formalna – zapowiada Pawlikowska. Sprawdzane ma być to, czy wskazany teren jest faktycznie własnością miasta, czy obowiązujący plan zagospodarowania nie wyklucza przypadkiem urządzenia skweru i czy sadzenia zieleni nie uniemożliwia gąszcz podziemnych deklaracji. Wyselekcjonowane w ten sposób pomysły zostaną potem ocenione przez ekspertów, którzy wskażą zwycięskie propozycje. – Ogłoszenie wyników planujemy na koniec stycznia.

Autorzy zwycięskich pomysłów mają być zaproszeni do wspólnego opracowywania koncepcji „kieszonkowych” skwerów. Ratusz zapewnia, że chce zapewnić mieszkańcom wpływ na to, jak będą wyglądać miejsca urządzone na ich życzenie. Prace w terenie mają być wykonane w ciągu jednego roku, chyba że będą wymagały bardziej skomplikowanych uzgodnień (np. ze służbami ochrony zabytków), wtedy miasto da sobie dwa lata na urządzenie danego miejsca.

Na spełnienie próśb mieszkańców Urząd Miasta ma przeznaczyć w przyszłym roku 2 mln zł. Tyle pieniędzy ma być w „Zielonym Budżecie”. Ratusz przyznaje, że pozostały mu do wykonania jeszcze zaległe pomysły mieszkańców. – Leczenie drzew na ul. Wileńskiej, mały skwer na Ulanów i nasadzenia na skwerze wykonanym już przy ul. Zbożowej – wylicza Pawlikowska. Dopytwana przez nas, czy te pomysły zostaną uwzględnione przy podziale przyszłorocznych 2 mln zł, odpowiada jednym słowem: – Tak.

Budować można. Nie ma za co

DECYZJA Wydane zostało pozwolenie na rozbudowę stadionu Lublinianki. Zatwierdzony projekt przewiduje m.in. budynek z trybunami na 2 tys. kibiców. Plan może jednak zostać na papierze, bo na razie nikt nie kwapi się do tego, by wyłożyć 31 mln zł na budowę

Dominik Smaga

O przebudowę stadionu starał się klub sportowy Lublinianka, który zgłosił ten pomysł do budżetu obywatelskiego. Dzięki mobilizacji kibiców propozycja trafiła na listę zwycięskich projektów, a w miejskiej kasie zarezerwowane zostały pieniądze na kompletne projekty techniczne tej inwestycji.

Za zamówienie dokumentów odpowiedzialny był Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, który zarządza stadionem. – Naszą rolą było przygotowanie projektu i uzyskanie niezbędnych zgód, w tym decyzji środowiskowej, oraz pozyskanie pozwolenia na budowę – mówi Miłosz Bednarzyk, rzecznik MOSiR.

Kilka dni temu MOSiR dostał pozwolenie na budowę. Decyzja dotyczy budynku, na którym znajdą się trybuny dla 1903 kibiców (w tym 52 miejsca VIP). Pod trybunami miałyby się znaleźć pomieszczenia klubowe, szatnie, ma-



gazyny oraz lokale komercyjne, mające częściowo zarobić na utrzymanie obiektu.

Zatwierdzona dokumentacja przewiduje ponadto zaplanować niepełnowymiarową bieżnię treningową, renowację murawy, przebudowę

oświetlenia i wiele innych elementów.

Podpis na pozwoleniu budowlanym był ostatnim etapem przygotowań formalnych do tej inwestycji. – Zakończyliśmy już wszystko, co było naszą rolą – mówi

Bednarzyk. Teraz pozostaje już tylko budować, ale nie ma na to pieniędzy. MOSiR nie poczuwa się do ich wyłożenia.

– Według wstępnych kosztorysów potrzeba byłoby około 31 mln zł. Spółka

MOSiR nie dysponuje takimi pieniędzmi. Potrzebne są albo fundusze zewnętrzne, albo finansowy udział klubu Lublinianka – dodaje rzecznik spółki zarządzającej stadionem. – Nie mamy środków na takie inwestycje.

Według wstępnych kosztorysów potrzeba byłoby około 31 mln zł. Spółka MOSiR nie dysponuje takimi pieniędzmi

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Funduszy na budowę nie ma również sam klub. – Będziemy szukać na ten cel środków zewnętrznych – mówi Patryk Al-Swaiti, prezes Klubu Sportowego Lublinianka. – Jestem pewny, że w ciągu najbliższych dwóch lat nie zaczniemy budowy, bo nie ruszymy z nią, dopóki nie będziemy mieli zabezpieczonych 100 proc. środków. Nie chcę zadłużyć klubu.

Prezes nie kryje się również z tym, że prace na stadionie nie są jego zdaniem najpilniejszą potrzebą Lublinianki. – Jest wiele innych rzeczy, na które ten klub zasługuje, przede wszystkim na bazę treningową dla dzieci – podkreśla Al-Swaiti. – Wszystkie oszczędzone pieniądze zamierzamy przeznaczać właśnie na ten cel: bazę treningową dla dzieci.

Argentyna ze zdjęć i karykatur



KULTURA W mieście Lublinie rozpoczęły się Dni Argentyny. Na początek odbył się wernisaż karykatur Romana Czwienczka i zdjęć Kazimierza Kasprzaka, wieloletniego pracownika Dziennika Wschodniego. Imprezę zorganizowaną przez Katedrę Świata Hiszpańskiego,

Polityki i Relacji Międzynarodowych KUL uświetniła swoją obecnością ambasador Argentyny w Polsce, Ana María Ramírez. Można ją było we wtorek spotkać na uczelni i podczas wernisażu wystawy „Argentyna x 3”. Wystawa jest w patio Collegium Norwidianum KUL. Wystawiono

tam obrazy Nory Iniesti, karykatury sławnych Argentyńczyków autorstwa Romana Czwienczka oraz zdjęcia Kazimierza Kasprzaka. Wieloletni pracownik Dziennika Wschodniego przedstawia fotograficzne relacje z podróży po Argentynie i Antarktydzie.

SKO

Syndyk masy upadłości Krzysztofa Pawelca

SPRZEDA Z WOLNEJ RĘKI

w drodze wyboru najkorzystniejszej oferty:

Numer składnika	Nieruchomość	minimalna cena
1	Działkę leśną oznaczoną nr ewidencyjnym 77 o powierzchni 0,08 ha, położoną w obrębie Ponikwy, gmina Zakrzew, dla której Sąd Rejonowy w Janowie Lubelskim prowadzi księgę wieczystą nr LU11/00228108/9	726,00 zł
2	Działkę rolną oznaczoną nr ewidencyjnym 488 o powierzchni 0,12 ha, położoną w obrębie Ponikwy, gmina Zakrzew, dla której Sąd Rejonowy w Janowie Lubelskim prowadzi księgę wieczystą nr LU11/00228108/9	3.078,00 zł
3	Działkę rolno-leśną oznaczoną nr ewidencyjnym 1597/2 o powierzchni 0,70 ha, położoną w obrębie Ponikwy, gmina Zakrzew, dla której Sąd Rejonowy w Janowie Lubelskim prowadzi księgę wieczystą nr LU11/00228108/9	12.292,50 zł

Oferty w zamkniętych kopertach z adnotacją „oferta na zakup nieruchomości” należy składać do dnia 05 listopada 2021r. (licząc się data wpływu do kancelarii) na adres kancelarii syndyka: Syndyk masy upadłości Krzysztofa Pawelca, ul. Czechowska 3/19, 20-072 Lublin.

Blisze informacje na temat przedmiotu sprzedaży można uzyskać pod nr. telefonu 81-479-91-41 lub mailowo: sekretariat@kancelaria-ostrowski.eu. Syndyk zastrzega sobie prawo odstąpienia od sprzedaży bez podania przyczyn. Kupujący zobowiązany jest do zapłaty całości ceny przed zawarciem umowy sprzedaży oraz pokrywa wszelkie koszty związane z zawarciem umowy sprzedaży.

Kamera! Akcja! Zanussi w mieście

KULTURA Jeden dzień spędziła w Lublinie ekipa filmowa Krzysztofa Zanussiego, który pracuje nad nowym filmem „Liczba Doskonała”. Głównym bohaterem jest matematyk, egoistyczny samotnik, który prowadzi badania nad liczbami pierwszymi i sprawdza czy mają one przełożenie na jego życie. W głównej roli występuje Andrzej Seweryn. Filmowcy kręcili scenę na ul. Jezuickiej oraz ujęcie linoskoczka przechodzącego po taśmie rozpiętej między Bramą Trynitarską a Archikatedrą. (DRS)



FOT. LUKASZ BORKOWSKI/LUBELSKI FUNDUSZ FILMOWY

Odbiorą skoszoną trawę?

KRAŚNIK Skoszona trawa, liście, drobne gałęzie, zrębki drewniane, trociny, kora i resztki roślin pozbawione ziemi mają być także odbierane bezpośrednio od mieszkańców domów jednorodzinnych w Kraśniku. Stanie się tak, o ile na zmiany zgodzą się radni

Na najbliższym posiedzeniu proponujemy radnym zmiany w Regulaminie utrzymania czystości i porządku w mieście. Chodzi o odbiór odpadów zielonych z posesji – potwierdza Wojciech Wilk, burmistrz Kraśnika. – W tym roku wielu mieszkańców zwracało uwagę na problem z ich dostarczaniem bezpośrednio do PSZOK-ów. Miały z tym zwłaszcza problem osoby starsze mieszkające w domkach jednorodzinnych. Wychodzimy naprzeciw zgłaszanym postulatam i od kwietnia do października 2022 roku będzie można robić to na dwa sposoby: co najmniej raz w miesiącu odpady zielone zostaną odebrane w workach



FOT. PIKABAY/ZDJEŃ ILLUSTRACYJNE

od mieszkańców, bądź też sami mieszkańcy, jak dotychczas, wywożą je do PSZOK-ów.

Sygnatariusze petycji – około 300 osób – która wpłynęła do urzędu postulowali też, by w mieście po-

nownie stanęły kontenery na odpady zielone. Tak się jednak nie stanie.

– To nie miałyby sensu,

bo liczy się prawidłowa segregacja, a trafiły do nich wszelkie możliwe odpady, nie tylko z terenu Kraśnika

– materiały budowlane, chemia, plastik, stare meble, urządzenia AGD – tłumaczy burmistrz.

Jeśli Rada Miasta Kraśnik zgodzi się na zmiany, uchwała zacznie obowiązywać od nowego roku.

– Dodatkowa usługa i odbiór odpadów zielonych z posesji musi zostać ujęta w przetargu na przyszły rok, a to oznacza dodatkowe koszty dla miasta – przyznaje Wojciech Wilk. – W tym roku z budżetu dopłacaliśmy do systemu gospodarki odpadami ok. 5 mln zł. W przyszłym będzie to zdecydowanie wyższa kwota.

Najbliższa sesja Rady Miasta Kraśnik odbędzie się w czwartek 28 października. Obrady rozpoczną się o godzinie 9. (AA)

Wójt ogłasza zwycięstwo, ale prezydent nie złożył broni

CHEŁM Prezydent miasta wycofuje się z planów przyłączenia ośmiu przygranicznych sołectw – poinformował po spotkaniu w MSWiA wójt gminy Chełm. Decyzja ucieszyła mieszkańców, ale rządzący Chełmem Jakub Banaszek oświadcza, że z niczego się nie wycofuje

Pod koniec wakacji prezydent Chełma Jakub Banaszek wystąpił o przyłączenie do miasta ośmiu sołectw. Gdy o sprawie dowiedzieli się ich mieszkańcy od razu rozpoczęli protest. Nie tylko oflagowali swoje posesje ale manifestowali też swoje niezadowolenie m.in. w Urzędzie Miasta Chełm i w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie.

To właśnie tam, kiedy protestujący złożyli na ręce wojewody petycję, w której żądali wycofania procedury zmierzającej do poszerzenia granic miasta usłyszeli o rozwiązaniu, które okazało się być najprostszym.

– To prezydent miasta, tak jak sformułował pismo, prosząc o uruchomienie działań w tym kierunku, tak samo może poprosić o ich zatrzymanie – odbił piłeczkę wojewoda Lech Sprawka.

Krok w tył

W poniedziałek w MSWiA odbyło się spotkanie władz gminy, prezydenta miasta oraz sekretarza stanu Pawła Szefernakera.



W miniony wtorek mieszkańcy gminy Chełm przyjechali do Lublina, żeby wyrazić swój sprzeciw przeciw pomysłowi przyłączenia ich terenów do miasta Chełm

PIOTR MICHAŁSKI/ARCHIWUM

– Prezydent Chełma, zapewnił o zamiarze rezygnacji z planu przejęcia obszaru 8 sołectw Gminy Chełm przez Miasto. Wszystkie miejscowości pozostaną w granicach administracyjnych Gminy

Chełm – informuje na swoim oficjalnym profilu gmina i jednocześnie wójt „dążąc do osiągnięcia kompromisu” zgodził się wytypować potencjalne niezamieszkałe tereny inwestycyjne znajdujące się

w bezpośrednim sąsiedztwie miasta.

– To najlepsze z możliwych rozwiązań – uważa pan Paweł, mieszkaniec terenu, który miał być włączony do miasta. Jednak ani on, ani

inni protestujący nie zamierzają kończyć protestu. – Zrobimy to, kiedy dostaniemy oficjalną informację o tym, że nie grozi nam przyłączenie.

Krok w bok

I ma rację, bo we wtorek po południu głos zabrał Banaszek. W obszernym internetowym wpisie przedstawia swoje spojrzenie na spotkanie w MSWiA. Zupełnie odmiennie od tego, jak zapamiętał je wójt.

– Nie zobowiązałem się do wycofania, ale do wypracowania wspólnego porozumienia, w którym znajdą się obszary kluczowe dla rozwoju Chełma. Jeżeli takie porozumienie zostanie opracowane, wówczas podpiszę się pod nim – oświadczył i dodał, że informacje podawane przez wójta wprowadzają ludzi w błąd: – Do momentu oficjalnego zawarcia porozumienia pomiędzy Miastem Chełm a Gminą Chełm, nie będę wypowiadał się w tej sprawie.

AGNIESZKA KASPERSKA, SKO

Teraz czas na powiat

WYDARZENIE 16 gmin Powiatu Lubelskiego przystąpiło do „Porozumienia Partnerskiego Jednostek Samorządu Terytorialnego Bystrzyca”. To krok ku efektywnemu pozyskiwaniu funduszy zewnętrznych oraz organizacji komunikacji.

– Przede wszystkim jednak mamy na myśli rozwój gospodarczy, realizację wspólnych projektów – mówi Zdzisław Antoń, starosta powiatu lubel-

skiego. – Lublin już prawie wyczerpał swoje tereny inwestycyjne, teraz czas na powiat. Jest to nasza wielka szansa, ze względu na budowę dróg S12 i S19 przebiegających przez teren powiatu – dodaje Zdzisław Antoń.

Porozumienie ma ułatwić sygnatariuszom pozyskanie funduszy z perspektywy finansowej UE 2021-2027. Ma także pomóc rozwiązywać komunikacyjne w powiecie (P.P.)



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

„Psistanek” zaprasza na zajęcia

ŁĘCZNA W najbliższą sobotę w mieście otworzy się „psistanek”. Tego samego dnia rozpocznie się pierwsza z cyklu czterech sesji treningowych Akademii Pana Psa

„Psistanek” to nowy wybieg dla psów w Łęcznej. Powstał na osiedlu Samsonowicza w ramach budżetu obywatelskiego. W pierwszym etapie teren ogrodzono i ustawiono pierwsze urządzenia, kolejne pojawią się w przyszłości.

Bramka nowego wybiegu zostanie oficjalnie otwarta w najbliższą sobotę, 23 października. Zajęcia poprowadzą trenerzy z Akademii Pana Psa, zaproszeni do współpracy przez Fundację Krajobrazy. Właściciele psów będą mogli także skorzystać z konsultacji z behawiorystami



„Psistanek” już w sobotę zaprasza na pierwsze zajęcia

FOT. UM ŁĘCZNA

mi i rehabilitantami. Na sobotnie szkolenie właściciele czworonogów muszą zarezerwować godzinę, pomiędzy 14.30 a 15.30. „Psistanek” mieści się przy ul. kpt. Żabickiego w Łęcznej, za wieżowcem nr 2.

– Szkolenie jest bezpłatne. Grupa szkoleniowa liczy 8 osób z podopiecznymi. W razie zainteresowania rozważmy możliwość organizację kolejnej grupy, godzinę później – mówi Karolina Wójcik z Fundacji Krajobrazy.

Liczba miejsc na szkolenie jest ograniczona. Zajęcia z psami są prowadzone w małych grupach. Z tego powodu obowiązują zapisy

na stronie info@fundacja-krajobrazy.pl.

W sobotę trenerzy poprowadzą nad komendą „Wróc do mnie!”. 6 listopada tematem zajęć będzie „Wszystko, co musisz wiedzieć o aporcji i szarpaku”. 13 i 20 listopada psiaki zapoznają się ze sztuczkami typu „siad”, „leżeć”, „wstać”, czy „łapki” lub „suselek”.

Szkolenia realizowane są w ramach projektu Łęczna-Lab 2021, będącego kontynuacją programu „Estetyka dla miasta Łęczna” realizowanego przez Fundację Krajobrazy w partnerstwie z LW Bogdanka i Urzędem Miejskim w Łęcznej. **PAWEŁ PUZIO**

Szkoły otwarte czy zamknięte?

ŚWIDNIK Czy w miejskich szkołach wejścia powinny być ograniczone i zabezpieczone specjalnymi systemami, np. bramkami podobnymi do tych stadionowych? Dyskusja i konsultacje online na ten temat właśnie się rozpoczęły. Opinie internautów? Skrajne

Agnieszka Antoń-Jucha

Były dwa spotkania dotyczące bezpieczeństwa uczniów z udziałem zastępcy burmistrza Marcina Dmowskiego i urzędników z wydziału edukacji, a także dyrektorów szkół i przedstawicieli straży miejskich – mówi Leszek Kalicki, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3 w Świdniku. – Moim zdaniem powinniśmy mieć większy nadzór nad tym kto wchodzi do szkoły. Kolejne pytanie jest takie w jaki sposób to zrobić, chodzi o kwestie techniczne. We wtorek spotykamy się z radą rodziców, na którym będziemy omawiać ten temat.

– W naszej szkole uczy się prawie 1300 dzieci, mamy też 140 nauczycieli i 30 pracowników niepedagogicznych, tak więc jest to duża grupa – zaznacza Tomasz Szydło, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 5 w Świdniku. – Przed pandemią koronawirusa do szkoły można było wejść tylko głównym wejściem. Teraz, m.in. przez to, że uczniowie zgodnie z rekomendacjami sanitarnymi częściej korzystają ze świeżego powietrza, już



Bramki przy wejściu do Parku Avia w Świdniku. Czy podobne pojawią się przed szkołami?

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

wszystkie wejścia do szkoły są otwarte. W sumie jest ich 5. Przez to poziom bezpieczeństwa jest niestety mniejszy. Chcemy temu zaradzić. I na spotkaniu z władzami miasta apelowaliśmy by zwiększyć liczbę patroli Straży Miejskiej

i policji, ale też zastanowić się nad wprowadzeniem systemu, który ograniczyłby liczbę wejść do szkoły osób z zewnątrz.

Wczoraj Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika na swoim oficjalnym profilu na Face-

booku poprosił mieszkańców o opinie na temat tego czy szkoły powinny zostać otwarte czy raczej „jak to jest w wielu krajach, także w Polsce wejścia są ograniczone i zabezpieczone specjalnymi systemami”. „Uczeń, rodzice, nauczyciele lub inne

osoby upoważnione korzystająby ze specjalnych bramek otwieranych kodem, kartą, tokenem czy aplikacją. Osoby niepowołane nie miałyby wstępu do szkół”

Opinie komentujących są bardzo różne.

– Fatalny pomysł. Wygląda jak więzienie. 30 lat temu uprowadzić dziecko było dużo prościej i nikt o czymś takim nie myślał – uważa pan Krzysztof.

– Moim zdaniem to zły pomysł. Szkoła powinna kojarzyć się z otwartością, to ma być przyjemne miejsce dla dzieci zarówno na zewnątrz jak i wewnątrz budynku. Bramki, karty dostępu, liczniki czasu wejścia i wyjścia to na pewno nie uczy otwartości na innych ludzi tylko przypomina fabrykę lub areszt – przekonuje pan Jarek.

Ale są też zwolennicy rozwiązań, które ograniczyłyby dostęp osób postronnych.

– Myślę, że pomysł jest bardzo dobry – uważa pani Kamila. – Jedyne co mnie martwi to nieumiejętne korzystanie z bramek (głównie niecierpliwiej młodzieży, która nie poczeka na sygnał wejścia) i związane z tym awarie.

– Bardzo dobry pomysł jak na dzisiejsze czasy dałoby to większe poczucie bezpieczeństwa – twierdzi pan Andrzej.

– Trochę przerażające te bramki, ale czasami nie ma innego wyjścia aby zwiększyć bezpieczeństwo – ocenia pan Marcin.

– Wpisem w mediach społecznościowych chciałem wywołać dyskusję nad tym czy zamykać czy nie zamykać szkół a nie nad konkretnymi rozwiązaniami – podkreśla zastępca burmistrza. – To nie jest pomysł na etapie wdrożeniowym. Na razie tylko dyskutujemy a ja poprosiłem osoby korzystające z Facebooka o ich opinie. Ilustracja do tego postu jest kompletnie przypadkowa (bramki, które są stosowane na stadionach – przyp. aut.). Bardziej miałem na myśli system dostępu do szkoły a nie jakieś konkretne rozwiązanie.

Marcin Dmowski dodaje, że w przedszkolach, które prowadzi miasto działa specjalny system zabezpieczeń. Wejście zabezpieczone jest kodem, który znajdują rodzice i każdorazowo muszą go wprowadzić.

Osiem zwycięskich projektów

KRAŚNIK Ratusz podał wczoraj listę zwycięskich projektów, które będą realizowane w ramach budżetu obywatelskiego w 2022 roku. Urzędnicy podsumowali też zakończone dwa dni temu głosowanie

Na zwycięskiej liście znalazło się w sumie 8 projektów. – Wybrane przez mieszkańców projekty przyczynią się do rozwoju bazy oświatowej, sportowej oraz miejskiej infrastruktury – napisał na Facebooku Wojciech Wilk, burmistrz Kraśnika. – Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy zgłosili swoje pomys-

ły oraz tym, którzy wzięli udział w głosowaniu. Gratuluje autorom propozycji, które uzyskały największą liczbę głosów.

W głosowaniu wzięły udział 2222 osoby. Najczęściej kraśniczanie głosowali za pośrednictwem internetu – 1793 (81 proc.). Droga elektroniczną najczęściej mieszkańców miasta głosowało ostatniego, ale też i pierwszego dnia, czyli

w poniedziałki – 18 października (kiedy zostało oddanych 377 ważnych kart do głosowania) i 11 października (357 ważnych kart do głosowania). Zaś najmniej – w piątek, 15 października (139 kart). Wśród głosujących więcej było kobiet (57 proc.) niż mężczyzn (43 proc.). Zaś pod względem wieku, przeważały osoby między 36 a 49 rokiem życia (36,9 proc.). (AA)

ZWYCIĘSKIE PROJEKTY

- dzielnica I: Budowa nowych miejsc parkingowych przy ul. Wyszyńskiego,
- dzielnica II: Amazing - Wunderbar - pracownia językowa w Szkole Podstawowej nr 6,
- dzielnica III - Zakup autobusu miejskiego dla potrzeb komunikacji MPK,
- dzielnica IV: Bezpieczny wjazd do Szkoły Podstawowej nr 3 w Kraśniku,
- dzielnica V: „W zdrowym ciele zdrowy

- duch” Sala do gimnastyki korekcyjnej i rehabilitacji ruchowej w ZPO nr 2,
- dzielnica VI: Doposażenie obiektu oraz zakup niezbędnego sprzętu sportowego dla zawodników LKS Tęcza Kraśnik,
- 8zielnica VII: Oczyszczacz powietrza dla Przedszkola Miejskiego nr 6 a także Szkolny Kącik Relaksu w Szkole Podstawowej nr 4

Obwodnica jeszcze przed 1 listopada

DROGI Już tylko dni pozostały do puszczenia ruchu po nowej obwodnicy Tomaszowa Lubelskiego



– Już liczmy dni do otwarcia obwodnicy Tomaszowa Lubelskiego. Nowa droga rozwiąże problemy komunikacyjne i korki w naszym mieście. Już liczymy dni do puszczenia ruchu. Myślę, że samochody pojadą po nowej drodze przed 1 listopada – mówi Wojciech Żukowski, burmistrz Tomaszowa Lubelskiego. Na otwarcie tej drogi mieszkańcy i kierowcy czekają do maja.

– W trakcie budowy obwodnicy, jesienią 2020 r., uzyskaliśmy finansowanie na realizację drugiej jezdni i podpisaliśmy aneks do umowy z wykonawcą. Umożliwiło to oddanie o kilka lat wcześniej obwodnicy w jej docelowym układzie. Do rozpoczęcia budowy drugiej nitki potrzebne było jednak uzyskanie tak zwanego zamiennego pozwolenia na budowę, co spowodowało przesunięcie terminu oddania do ruchu, wybudowanej już pierwszej jezdni. Gdyby nie podpisany aneks z wykonawcą, to w tej chwili byłibyśmy dopiero na etapie ogłoszenia przetargu, a realizację drugiej nitki zakończylibyśmy na przełomie 2025-26 roku – tłumaczy Łukasz Minkiewicz, rzecznik prasowy GDDKiA w Lublinie. Przypomnijmy, że zgodnie z podpisanym w wrześniu 2020 roku aneksem z wykonawcą robót zakończenie budowy drugiej nitki przewidziano na IV kwartał 2022 roku.

Blisko 10-kilometrowa obwodnica Tomaszowa Lubelskiego omija miasto po wschodniej stronie. Prace przy jej budowie rozpoczęły się w marcu 2019 roku. Wartość tej inwestycji to ok. 193,5 mln zł.

W ramach budowy drugiej jezdni obwodnicy, między węzłami Tomaszów Lub. Północ-Tomaszów Lubelski Południe, powstanie trasa o długości ok. 5,4 km. Wartość zamówienia uzupełniającego to ponad 74 mln zł.

(P.P.)

FOT. GDDKIA LUBLIN

Teraz kamień węgielny. A Karuzela na wiosnę

PUŁAWY Budowa parku handlowego „Karuzela” przy ul. Dęblińskiej przebiega zgodnie z planem. Przedstawiciele inwestora, generalnego wykonawcy oraz lokalnych władz wmurowali wczoraj kamień węgielny. Otwarcie planowane jest na przełomie marca i kwietnia przyszłego roku

Radosław Szczech

o hipermarkecie TESCO w Puławach nie ma już śladu. Miejsce brytyjskiej sieci handlowej wkrótce zajmie nowy, duży park handlowy polsko-belgijskiej spółki Karuzela Holding oraz Mitiska Reim.

Puławska „Karuzela” będzie liczyła 14 tys. metrów kwadratowych, a jej wnętrza pomieszczą 20 sklepów. Każdy z osobnym wejściem od strony parkingu, na którym zmieści się prawie 600 samochodów.

– Zdajemy sobie sprawę z tego, że budowa parku handlowego w skali miasta Puławy nie jest niczym nadzwyczajnym, ale naszą ambicją nie jest zapisanie się w historii. Chcemy być jednym z elementów tego miasta, móc je współtworzyć. Nasz park będzie miejscem zakupów dla mieszkańców Puław i regionu, miejscem pracy oraz firmą, która płaci podatki do miejskiej kasy – zapowiedział **GRZEGORZ PEKALSKI** ze spółki Karuzela Holding.



Budynek, który zastąpi TESCO, chwalił prezydent Puław.

– To cegiełka, która pomoże w rozwoju Puław.

Cieszę się, że takie miejsca powstają. Jestem pewien, że ten obiekt wkomponuje się w przestrzeń Puław pod względem finansowym, ale

Pierwszy etap budowy „Karuzeli” ma zakończyć się w pierwszej połowie przyszłego roku. Według inwestora otwarcie parku planowane jest na przełomie marca i kwietnia 2022 roku

FOT. RS

także wizualnym – mówił Paweł Maj.

– Myślę, że będzie to miejsce spotkań, do którego mieszkańcy powiatu będą chętnie przybywać – uznała

Danuta Smaga, starosta powiatu puławskiego.

Zgodnie ze zwyczajem, inwestor odczytał akt erekcyjny, a następnie pracownicy wykonawcy oraz zaproszeni goście wzięli udział w jego wmurowaniu. Wtorkową uroczystość zakończyło poświęcenie placu budowy przez ks. proboszcza Krzysztofa Krakowiaka.

Sama budowa rozpoczęła się trzy miesiące temu od rozbiórki hipermarketu.

– Obecnie trwają roboty montażowe oraz stawianie konstrukcji prefabrykowanej, która jest gotowa w 85 proc. Zbliżamy się więc do jej zakończenia. Z końcem roku park handlowy będzie w stanie surowym zamkniętym, a na początku przyszłego rozpoczną się prace wykończeniowe.

Całość powinna być gotowa do połowy marca

– mówi Marcin Galas, kierownik budowy z firmy Strabag.

Co ważne, z uwagi na to, że każdy sklep to osobne pomieszczenie, ich wykończeniem będą zajmowali się poszczególni najemcy. Wśród nich znajdziemy m.in. Media Expert, CCC, Martes Sport, Pepco, Action, meblowy Jysk, Sinsey, Cropp, House, drogerię Rossmann, aptekę Superpharm oraz pierwszy w Puławach dyskont brytyjskiej sieci Dealz.

Prace przy Dęblińskiej znajdzie ok. 150 osób.

Tuż obok powstającej „Karuzeli” działa stacja paliw polskiej sieci Moya należącej do spółki Anwim. W przyszłości stacja zostanie powiększona, podobnie jak sam park.

– Rzeczywiście myślimy o rozbudowie tego obiektu o 15-20 proc. w przyszłym roku. Obecnie czekamy z tym na zamianę miejscowego procedowanego już planu zagospodarowania – przyznaje Grzegorz Pekalski. Chodzi o przedłużenie południowego skrzydła budowanego parku handlowego w kierunku wspomnianej stacji.

Praca na arktycznej wyspie czeka

WYPRAWA Kucharza, geofizyka, meteorologa, specjalisty ds. monitoringu środowiska lub hydrochemika, informatyka, mechanika i konserwatora poszukuje Instytut Geofizyki PAN na wyprawę do Polskiej Stacji Polarnej Hornsund na Spitsbergenie. Rekrutacja trwa do 22 listopada

Szymon Zdzieblowski/PAP
Nauka

Polska Stacja Polarna Hornsund im. Stanisława Siedleckiego jest położona w południowo-zachodniej części Spitsbergenu - największej wyspie archipelagu Svalbard, za północnym kołem podbiegunowym. W Stacji zarządzanej przez Instytut Geofizyki (IGF) PAN już od lat prowadzone są badania naukowe. Pierwsza całoroczna wyprawa do Hornsundu odbyła się w roku 1957, a od 1978 takie wyprawy organizowane są co roku.

IGF PAN poinformował o tym, że rekrutuje chętnych do udziału w 45. wyprawie do stacji polarnej. Wśród poszukiwanych są: geofizyk

z doświadczeniem w dziedzinach elektroniki lub geofizyki, meteorolog w szczególności z doświadczeniem w służbie meteorologicznej IMGW, informatyk, mechanik w szczególności z umiejętnością obsługi agregatów prądotwórczych i silników wysokoprężnych, pracownik techniczny, ale również kucharz. Zgłoszenia przyjmowane są do 22 listopada 2021 r.

Stacja rekrutuje dwie grupy chętnych - kandydatów w ramach grupy zimującej (całorocznej). Wyłonieni kandydaci będą przebywać na wyprawie od czerwca 2022 r. do lipca 2023 r. Druga grupa, tzw. letnia wyjedzie do stacji w czerwcu 2022 r. Powrót



Do składu wyprawy poszukiwany jest m.in. kucharz i informatyk

FOT. PIXABAY

planowany jest na wrzesień 2022 r.

IGF PAN informuje, że dodatkowym atutem wśród kandydatów będzie m.in. posiadanie patentów motorowodnych, zaświadczeń ukończenia wszelkiego rodzaju kursów medycznych, doświadczenia terenowego (w szczególności zimowego górskiego) czy znajomość języka angielskiego. Szczegółowe informacje znajdują się na stronie IGF PAN w zakładce „kariera”.

Zakaz handlu na ostro

ZAKUPY Prezydent Andrzej Duda podpisał nowelizację ustawy, która zaostrza przepisy dotyczące działalności sklepów w niedzielę. Nowe prawo wejdzie w życie w 2022 roku

Zmiany w prawie – jak mówią politycy – są konieczne, bo wiele sieci handlowych obchodzi obecne restrykcje. Współpracując z firmami pocztowymi otwierają swoje placówki także w niedziele niehandlowe. Stają się punktami, w których można odebrać i nadać paczkę. Posłowie PiS przeforsowali w parlamencie nowelizację prawa.

Według nowych norm w niedzielę niehandlową będą mogły działać tylko te punkty, których 40 pro-



cent działalności stanowi działalność pocztowa. Dodatkowo parlament

wskazał, że w takie dni w sklepach mogą pracować wyłącznie ich właścicie-

le i ich najbliższa rodzina. Przy czym musi to być działalność nieodpłatna.

Nowe przepisy zaczną funkcjonować na początku przyszłego roku

MACIEJ KACZANOWSKI (ARCHIWUM)

Posłowie nie zgodzili się na przyjęcie senackiej poprawki, za którą lobbowały NSZZ „Solidarności” i Konfederacja Pracodawców Lewiatan. Chodziło w niej o umożliwienie zatrudnienia w dni z zakazem handlu emerytów i studentów. Wejście w życie nowych przepisów jest już przesądzone. Nowelizację ustawy podpisał właśnie prezydent Andrzej Duda. Dokument musi teraz zostać opublikowany w Dzienniku Ustaw.

Po trzech miesiącach od tego momentu przepisy wejdą w życie. Stanie się to już w 2022 roku.

Jako pierwszy o podpisie prezydenta dowiedział się Piotr Duda, przewodniczący NSZZ „Solidarności”. Informacje przekazała mu Kancelaria Prezydenta. – To koniec robienia paczkomatów z supermarketów – skomentował lider związkowców.

Jednocześnie jego organizacja zapowiada, na 4 listopada, dużą manifestację w Warszawie. Związek chce, aby już w tym momencie sieci handlowe same zrezygnowały z obchodzenia przepisów i pracy w niedziele.

SKO

Zmiana czasu. Kiedy ostatni raz?

DŁUŻSZA NOC W nocy z 30 na 31 października przejdziemy na czas zimowy. Od lat trwają próby zakończenia tej praktyki. Jesteśmy coraz bliżej tego Wskazówki zegarków przestawiamy dwa razy w roku. Dzieje się tak w ostatni weekend marca (przejście na czas letni) i pod koniec października (na czas zimowy). W nocy z 30 na 31 października przestawimy zegarki z godziny 3 na 2. Lekarze, ekonomiści i politycy apelują, aby skończyć ze zmianą czasu. Przychylny jest temu także Parlament Europejski. Jednak żeby tak się stało muszą się na to posunąć zgodzić wszystkie kraje członkowskie, takie decyzje nie zapadły m.in. w Polsce.

Wydaje się jednak, że teraz sprawa przyspieszy. Politycy PSL nalegają, aby sejm zajął się zmianą czasu już na najbliższym posiedzeniu. Są szanse, żeby wiosenna zmiana czasu w 2022 roku była ostatnią. SKO

Nowe dowody już w listopadzie

ZMIANY Już na początku listopada będzie się składało wnioski o wydanie nowych dowodów osobistych. Zniknie możliwość starania się o dokument za pośrednictwem internetu

Obecnie odpowiedni wniosek można do urzędu przesłać, wraz ze zdjęciem, przez internet. Lecz już od 7 listopada takie rozwiązanie nie będzie już funkcjonować. Wynika to z faktu, że właśnie tego dnia zaczną być przyjmowane wnioski o wydawanie nowych dokumentów.

Będą to dowody z warstwą biometryczną, a główną zmianą w stosunku do obecnych, jest to, że będzie na nich cyfrowo zapisany odcisk palca. To z kolei sprawia, że każdy

obywatel starający się o nowy dokument musi przyłożyć palec do specjalnego czytnika w urzędzie gminy. Tak samo trzeba będzie postąpić odbierając dokument. Chodzi o to, aby mieć pewność, że ta sama osoba stara się o dokument i go odbiera.

Dobłą wiadomością jest to, że obecnych dowód nie trzeba wymieniać na nowe. Zajdzie taka konieczność w momencie, gdy wygaśnie ich ważność.

Nowe dokumenty wydane dzieciom do 12. roku życia będą ważne pięć lat. Dla osób starszych ten czas wynosi 10 lat.

SKO

Dorostym nowe dowody będą wydawane na 10 lat



Mityczna fizyczna. Robotnicy nie mają źle

RYNEK ZATRUDNIENIA Stanowiska dla pracowników fizycznych i technicznych nie są kojarzone z atrakcyjnym wynagrodzeniem. 42 proc. Polaków uważa, że pracodawcy nie zapewniają im pozapłacowych dodatków – wynika z badań. Eksperti rynku pracy obalają jednak ten mit. Niedobór rąk do pracy oraz duże zapotrzebowanie na nie sprawiają, że dziś pracodawcy muszą nie tylko podnosić płace, ale i walczyć o pracowników przygotowanymi dla nich dodatkowymi korzyściami



Blisko połowa Polaków przyznaje, że pracownicy techniczni i fizyczni nie otrzymują adekwatnych benefitów, a ich praca nie wiąże się z tego typu bonusami. I tutaj obserwujemy pewien rozdzwięk, ponieważ Polacy deklarują, że takim osobom należy się przede wszystkim wyższe wynagrodzenie i wszelkiego rodzaju bonusy i premie za świadczoną pracę – mówi Piotr Zimolzak, wiceprezes agencji SW Research.

Bardziej niż lekarz?

Zdaniem Polaków pracownicy fizyczni są dziś pożądanymi na rynku pracy nawet bardziej niż lekarze i pielęgniarki czy specjaliści IT. W czołówce najbardziej poszukiwanych zawodów są przede wszystkim pracownicy produkcji i remontowo-budowlani, ale rynek pracy cierpi też na niedobór kierowców i kurierów – wynika z badania „Stanowiska blue i grey collar – co Polacy wiedzą o ich benefitach?”, przeprowadzonego przez SW Research. Pokazuje ono też, że choć Polacy dobrze zdają sobie sprawę z wysokiego zapotrzebowania na stanowiskach blue i grey collars (blue collar - niebieskie kołnierzyki, określenie pracowników fizycznych i grey col-

lar – szare kołnierzyki służb technicznych – red.), to jednak nie łączą ich z wysokimi zarobkami ani benefitami.

Średnio co trzeci respondent uważa, że pracownicy produkcji, kurierzy, kierowcy i magazynierzy zarabiają zdecydowanie za mało, w przypadku kasjerów ten odsetek sięga aż 51 proc.

Co jest miarą atrakcyjności?

– Zarobki są – i pewnie jeszcze przez dłuższą chwilę będą – jednym z podstawowych kryteriów wyboru oferty pracy. W związku z dynamiką wzrostu cen i ogólną sytuacją rynkową możemy powiedzieć, że dziś ten czynnik dodatkowo zyskuje na znaczeniu. Wynagrodzenia rosną i choć oczywiście jest to rozłożone nierównomiernie, ale wiemy o podniesieniu wynagrodzenia minimalnego, o bardzo intensywnym wzroście średniego wynagrodzenia. Dlatego pracodawcy – poszukując potencjalnych kandydatów – muszą liczyć się z tym, że te nakłady na pracę na pewno muszą być wyższe – mówi Paweł Świdorski, dyrektor kategorii Praca w OLX.

Jak wskazuje, to właśnie wynagrodzenie większość Polaków uważa za najważniejszy czynnik, który przesądza o atrakcyjności danego stanowiska pracy.

– Zaraz za nim mówimy też o bezpieczeństwie zatrudnienia. Jest ono mierzone formułą współpracy, np. czy jest to umowa o pracę, ale też tym, jak firma zachowała się wobec swoich pracowników w tych najtrudniejszych momentach, czy były zwolnienia i na jaką skalę – wyjaśnia Paweł Świdorski.

Pieniądze to nie wszystko

Z badania SW Research wynika, że zdaniem 42 proc. Polaków żaden z zawodów blue i grey collars nie oferuje dziś pracownikom żadnych atrakcyjnych benefitów. Tymczasem – podobnie jak w przypadku wynagrodzeń, które sukcesywnie rosną – również benefity na takich stanowiskach powoli stają się standardem.

– Widać, że dziś sama oferta finansowa to może być już za mało. Konkurencja na rynku jest duża, więc pracodawcy starają się wyróżnić także socjalnymi formami wsparcia potencjalnych kandydatów – mówi dyrektor kategorii Praca w OLX. – W ogłoszeniach widzimy informacje, że pracując jako sprzedawca, mamy możliwość rozwoju, dofinansowanie do posiłków czy opieki zdrowotnej, mamy też możliwość skorzystania z określonych programów, które w ramach firmy pomagają np. w opiece nad dzieć-

mi. Tego typu benefity do tej pory były zarezerwowane raczej dla stanowisk specjalistycznych.

– Pracodawcy wiedzą, że konkurencja jest duża i muszą zapłacić dobrze, żeby pracownik przyszedł i został, a nie po miesiącu czy dwóch odszedł do innej firmy, która zapłaci więcej. Dlatego płace regularnie rosną. Po drugie, pojawiły się bardzo ciekawe benefity, które kiedyś były dostępne tylko dla pracowników umysłowych, czyli np. ubezpieczenie na życie i zdrowie czy pakiet medyczny. Pojawiają się również bonusy okolicznościowe, czyli np. była wyprawka do szkoły we wrześniu, bonusy świąteczne, dofinansowania do wakacji albo do kursów doszkalających – wymienia Sylwia Królikowska, trener biznesu, Superniania Liderów.

Premie, weekendy i blisko do pracy

Z badania SW Research wynika, że ponad 39 proc. Polaków za najbardziej atrakcyjne uważa bonusy i premie wynikowe, czyli finansowe dodatki do wynagrodzenia. Podobny odsetek (38 proc.) docenia wolne weekendy, a mniej więcej co czwarty – przyjazną atmosferę w pracy, możliwość awansu i pracy blisko swo-

jego miejsca zamieszkania oraz dofinansowanie do wypoczynku, czyli tzw. wczasu pod gruszą. Na dalszych miejscach znalazły się kolejno benefity takie jak pakiet medyczny (blisko 23 proc.), elastyczny system zmianowy (17,6 proc.), ubezpieczenie na życie bądź NNW (16,2 proc.), karty Multisport (15,4 proc.) czy stałe dofinansowanie do posiłków w miejscu pracy (12 proc.).

– Pracodawcy biorą się porządnie za swoją ofertę benefitową i odrobinę lub wręcz całkowicie ją modyfikują, biorąc pod uwagę właśnie potrzeby swoich pracowników. O ile jeszcze przed pandemią obowiązywał jeden standard, który pasował do każdego, o tyle teraz coraz więcej firm próbuje wyróżnić się właśnie poprzez benefity. To wyróżnienie może polegać właśnie na dopasowaniu oferty benefitowej do potrzeb poszczególnych grup, np. osób młodych, świeżo po ukończeniu liceum, które dopiero wchodzi na rynek pracy, czy osób z pokolenia silversów, które mają trochę inne potrzeby – mówi Kinga Makowska, współzałożycielka Agencji HRrebels.

Dobry czas na wybór

Coraz ciekawsza oferta płacowa i świadczenio-

wa firm sprawia, że jest to dobry moment na przebranżowienie się dla osób, które myślą o podjęciu pracy fizycznej. Tym bardziej że pracodawcy coraz częściej decydują się na zatrudnienie danego kandydata ze względu na jego kompetencje miękkie i osobowość, a nie kwalifikacje, dając mu jednocześnie możliwość zdobycia wymaganych na konkretnym stanowisku umiejętności podczas szkoleń.

– Są skłonni zainwestować czas i pieniądze w rozwój nowego pracownika, przygotować go do tego, aby wykonywał swoją pracę skutecznie, nawet nie posiadając podstawowej bazy na samym początku – podkreśla Paweł Świdorski.

– Czyli jeżeli widzicie państwo ogłoszenie o pracę, a myślicie sobie, że nie macie kompetencji, to nie przejmujcie się, pracodawcy wam pomogą. Coraz częściej inwestują oni w pracowników, jeżeli tylko ktoś jest chętny, to jak najbardziej zorganizują i zapłacą za kurs doszkalający, czyli państwa tak naprawdę nie będzie to nic kosztowało. Jest świetny moment, żeby zyskać nowy zawód, za który jeszcze zapłaci pracodawca – dodaje Sylwia Królikowska.

(NEWSERIA)



Święto dla kibiców

SIATKÓWKA W środowe popołudnie w lubelskiej hali Globus rozegrane zostaną mecze o Superpuchar kobiet i mężczyzn. Początek siatkarskiej zabawy o godzinie 17.30

Jako pierwsze na boisko wybiegną siatkarki dwóch najlepszych drużyn w kraju: Grupa Azoty Chemik Police i Developres Bella Dolina Rzeszów czyli mistrz i wice-mistrz Polski. W drużynie z Polic występują reprezentantki: środkowa Agnieszka Kąkolewska, libero Maria Stenzel, atakująca Martyna Łukasik, przyjmująca Martyna Czarniańska. Jedną z gwiazd mistrzyń jest serbska atakująca Jovana Brakocević-Canzian. To trzykrotna uczestniczka igrzysk olimpijskich w Pekinie (2008), Londynie (2012) i Rio de Janeiro (2016). Na pozycji przyjmującej gra także jej rodaczka Bojana Milenković. Od tego sezonu policzanki prowadzi były selekcjoner reprezentacji Polski kobiet Jacek Nawrocki.

Z kolei w zespole z Rzeszowa najbardziej rozpoznawalne są reprezentacyjna rozgrywająca Katarzyna Wenerska i reprezentantka Serbii, grająca na przyjęciu, Jelena Blagojević. Szkoleniowcem rzeszowianek od 2019 roku jest doskonale znany, były selekcjoner reprezentacji Polski mężczyzn, Francuz Stephane Antigua. Po czterech kolejkach TAURON Ligi liderem, z kompletem wygranych, jest Developres Bella Dolina Rzeszów. Mistrzyni z Polic mają na koncie trzy zwycięstwa i dość nieoczekiwaną wpadkę w sobotę u siebie z ŁKS Łódź (1:3). Z dorobkiem dziewięciu punktów plasują się na trzecim miejscu tabeli. W starciu o Superpuchar Polski w pilce siatkowej kobiet im. Andrzeja Niemczyka 2021 to mistrzyni wydają się być faworytkami, choć z pewnością rzeszowianki też będą chciały sobie i rywalom coś udowodnić – chociażby zrewanżować się za ostatni finał TAURON Ligi, przegrany w czterech spotkaniach.



Zespół Jastrzębskiego Węgla jest naszpikowany gwiazdami polskiej siatkówki

FOT. PIOTR MICHALSKI

W starciu o Superpuchar Polski w pilce siatkowej 2021 powalczą mistrz Jastrzębski Węgiel z wicemistrzem i zdobywcą Pucharu Polski – Grupą Azoty ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle. Obie drużyny naszpikowane są gwiazdami. W składzie Jastrzębskiego występują trzej mistrzowie olimpijscy z Tokio 2020, Francuzi Benjamin Toniutti, Stephen Boyer i Trevor Clevonot. Wśród obcokrajowców jest także Czech Jan Hadrava oraz Ukrainiec Jurij Gladyr. Na przyjęciu gra brązowy medalista ostatnich mistrzostw Europy Tomasz Fornal. Drużynę prowadzi Włoch Andrea Gardini.

W ekipie z Kędzierzyna-Koźla występują kolejni brązowi medaliści mistrzostw Europy: przyjmujący Aleksander Śliwka i Kamil Semeniuk oraz atakujący Łukasz Kaczmarek. Na środku bloku jest reprezentant USA David Smith. Zespół, po twórcy majowego sukcesu w postaci zwycięstwa w Lidze Mistrzów Nikoli Grbiciu, przejął Rumun Georghe Cretu. Z obydwoma drużynami w PlusLidze rywalizował już beniaminek PlusLigi LUK Lublin, z Jastrzębskim przegrał w Lublinie 1:3, w Kędzierzynie-Koźlu uległ 0:3. – Pomysł organizacji dwóch finałów w jednym miejscu wydaje się być optymalnym rozwiązaniem, także w dobie pandemii i napiętego kalendarza rozgrywek. Cieszę się, że kibice będą mogli zobaczyć starcie najlepszych zespołów poprzedniego sezonu Tauron Ligi, a następnie bitwę ekip z PlusLigi – zapowiada Artur Popko, prezes zarządu PLS S.A.

Panie zagrają o godzinie 17.30, panowie – o 20.30. Transmisja obu spotkań w Polsce Sport. Bilety można zakupić na eilet.pl. Ceny wejściówek zaczynają się od 29 złotych.

(GROM)

Medalowy weekend

BOKS Nasi pięściarze odnosili sukcesy na ringach w całej Europie. Wydarzeniem weekendu była piątkowa Suzuki Boxing Night w Kielcach. Gala transmitowana przez TVP Sport okazała się bardzo ciekawą imprezą, w czasie której swoje umiejętności zaprezentowało dwóch pięściarzy Paco Lublin – Karol Pawlina i Dawid Litke

Pawlina, obecnie zawodnik Paco Lublin, od dawna nie pojawiał się w ringu. Przypomnijmy, że lublinianin wiele lat temu był medalistą mistrzostw Europy w kategorii U-16. Pięściarz Paco w swoim powrocie na ring został rzucony na bardzo głęboką wodę, bo musiał zmierzyć się z Danielem Adamcem. Pięściarz RUSHH Kielce to aktualny reprezentant Polski. Przedstawiciel gospodarzy zdominował pierwszą rundę, był dużo szybszy i bardziej precyzyjny. W drugiej nasz bokser znalazł się w poważnych tarapatkach i musiał ratować się wypływaniem ochraniacza. Smutne było zwłaszcza to, że było widać, że Adamiec nie walczył z pełnym zaangażowaniem. Pawlina wykorzystał rozluźnienie przeciwnika w trzeciej rundzie, która była najlepszym fragmentem w jego wykonaniu. Wprawdzie został kilka razy skarcony, dostał ostrzeżenie za kolejne wypłucie ochraniacza, ale na tych trzech minutach powinien budować plan swojego powrotu na ring.

Dużo lepszy nastrój ma Dawid Litke. Junior Paco w Kielcach zmierzył się z Borysem Władysławem. Cwercfinalista mistrzostw



Dawid Litke (pierwszy z lewej) i Karol Pawlina (drugi z prawej) w towarzystwie swojego trenera, Andrzeja Głąbą (pierwszy z prawej)

FOT. FACEBOOK KS PACO LUBLIN

Ukrainy okazał się przeciwnym rywalem. Litke dominował w ringu od pierwszych minut. Impo-

nował agresją oraz precyzją kolejnych ciosów. Podopieczny Andrzeja Głąbą nie bał się stosowa-

wać różnych kombinacji, czym kompletnie wybił z rytmu Ukraińca. Wreszcie w trzeciej rundzie wykończył swojego przeciwnika. Najpierw, po około 50 sek. posłał go na deski, a chwilę później trenerzy zza naszej wschodniej granicy rzucili na ring ręcznik.

Innym ważnym wydarzeniem są juniorskie mistrzostwa Europy, które rozpoczęły się w Budwie. W Czarnogórze nasz region ma jedną przedstawicielkę, Julię Szeremetę. Zawodniczka Paco Lublin startuje w kategorii wagowej 54 kg. W 1/8 finału młoda lublinianka zmierzyła się z Hiszpanką Arroyo Martinez Nerrea. Szeremeta była zdecydowanie lepsza od zawodniczki z Półwyspu Iberyjskiego i pewnie awansowała do ćwierćfinału.

Warto też wspomnieć o olbrzymim sukcesie Karola Poieszaka. Zawodnik Starej Szkoły Boks został młodzieżowym mistrzem Polski. W finale kategorii wagowej do 63 kg pokonał jednoznacznie na punkty Damiana Szczepańskiego z Radomiaka. Z Włocławka przywieźli też przedstawicieli Berej Boxing Lublin. Na trzecim miejscu tę imprezę ukończyli Michał Stępnik (kat. 52 kg) i Daria Puszka (kat. 64 kg). **(KK)**

Bardzo szybka reaktywacja

LNBA Alpaca Alfachem Team podniosła się po porażce w pierwszej kolejce. Podopieczni Michała Gwiazdowskiego niespodziewanie pokonali KSC Rodmos

Faworytem rywalizacji był Rodmos, który w tym sezonie zebrał bardzo mocny skład. Alpaca Alfachem natomiast w pierwszej kolejce miała olbrzymie kłopoty personalne, co poskutkowało wysoką porażką z Symbitem. Tydzień w rozgrywkach amatorskich to jednak bardzo dużo, co pokazała druga seria gier. Rodmos świetnie rozpoczął mecz i po chwili wygrywał 8:0. Alpaca jednak zdobyła 11 pkt z rzędu i wyszła na prowadzenie. Mecz się wyrównał, ale na początku czwartej kwarty Rodmos prowadził 48:40. Alpaca w ostatnich minutach rywalizacji zaliczyła jednak fantastyczny finisz, zdobyła kolejnych 13 pkt i wygrała 64:57. Bohate-

rem meczu był Adrian Kowalczyk, który skompletował double-double. Złożyło się na nie 17 pkt i 11 zbiórek. Skuteczniejszy był jedynie Jakub Mergel. Ten zapalony koszykarz, który zajmuje się również fotografią, zapisał na swoim koncie aż 22 pkt. U pokonanych wyróżnił się Marek Nieścior. To jeden z członków Camaro Zamość, jednej z najlepszych ekip w województwie lubelskim specjalizujących się w koszykówce 3x3. Nieścior zdobył 24 pkt.

Warto też wspomnieć o niespodziewanie wysokiej porażce Matematyki, która uległa Migel Brothers aż 39:69. Bohaterem meczu był Łukasz Jagoda. Doświadczony rozgrywający zdobył aż 17 pkt.

Konferencja A: KSC Rodmos – Alpaca Alfachem Team 57:64 ● Matematyka – Migel Brothers 39:69 ● Folpak GDL Ballers – Alco 52:65 ● 12 Małp – Symbit 39:72.

1. Symbit	2	4	160:72
2. Migel Brothers	2	4	135:83
3. Matematyka	2	3	101:114
4. Rodmos	2	3	123:113
5. Alpaca	2	3	97:145
6. Alco	2	3	114:118
7. Folpak	2	2	96:131
8. 12 Małp	2	2	84:134

Konferencja B: Hooplif U19 – Basketball Fever 39:53 ● Bad Boyz – Cansped 39:37 ● Kanina – Devils 40:53 ● Patobasket – AT Vision 78:36 ● Tłoki – Piąty Faul 58:45.

1. Patobasket	2	4	137:86
2. Fever	2	4	106:88
3. Devils	2	4	104:89

4. Bad Boyz	2	3	98:88
5. Hooplif	2	3	102:95
6. Tłoki	1	2	58:45
7. The Reds	1	2	60:49
8. Cansped	2	2	86:109
9. Piąty Faul	2	2	95:117
10. Kanina	2	2	89:106
11. AT Vision	2	2	78:141

Konferencja C: Hooplif U16 – Richmond 39:71 ● Cukropol Pszczółka II – 51ers 47:43 ● Dom Plus – Comao Sportowe Puławy 38:64 ● Hooplif u18 Naborowa – The Shooters 12:115 ● Mavericks Team – Da GG 54:43.

1. The Shooters	2	4	184:44
2. Richmond	2	4	133:51
3. Comao	2	4	115:49
4. Mavericks	2	4	102:87
5. Cukropol	2	3	58:94
6. 51ers	2	3	135:67
7. Dom Plus	2	2	82:112
8. Da GG	2	2	55:116
9. Hooplif U16	2	2	71:140
10. Hooplif U18	2	2	32:207

Rehabilitacja Sparty?

HUMMEL IV LIGA Po niespodziewanej porażce z Włodawianką piłkarze z Rejowca Fabrycznego mogli się cieszyć tylko z jednej rzeczy – że kolejny mecz rozegrają już w środę. Dzisiaj o godz. 15 czeka ich zaległe spotkanie z 10. kolejki z Górnikiem II Łęczna

Drużyna Bartosza Bodusy w weekend chciała w końcu wygrać pierwszy mecz u siebie w tym sezonie. Wydawało się, że okazja jest idealna, skoro do Rejowca Fabrycznego przyjeżdża najgorsza w grupie pierwszej Włodawianka. Gospodarze długo nie mogli jednak otworzyć wyniku. Udało się dopiero w 78 minucie za sprawą Mateusza Wołosa. Sparta zmierzała po trzy punkty, ale końcówka spotkania była miejscowych katastrofalna. Jakub Gołąb wyrównał w 90 minucie, a w doliczonym czasie gry zdobył dwa kolejne gole. I to goście zgarnęły trzy punkty, a przy okazji opuścili ostatnie miejsce w tabeli.

Jedyny pozytyw, to szansa na szybką rehabilitację. Tak się jednak składa, że podopieczni trenera Bodusy zagrają z rezerwową Górnika. A ekipa z Łęcznej ostatni raz przegrała w lidze ponad miesiąc temu. Później zanotowała: cztery zwycięstwa z rzędu i remis. A Sparta nie dość, że nie wygrała na swoim stadionie, to dodatkowo od trzech kolejek nie wywalczyła nawet punktu. A wcześniej potrafiła przecież wygrać w Końskowoli, czy zremisować z niedawnym liderem – Motorem II Lublin.

Przełożony na dzisiaj mecz w Rejowcu Fabrycznym nie odbył się w pierwotnym terminie, z powodu kwarantanny, na którą trafili zielono-czarni.

(LUKISZ)

Pośpiech nie jest wskazany

HUMMEL IV LIGA Świdniczanka po rozstaniu z Pawłem Pranagalem wygrała dwa mecze ligowe z rzędu pod wodzą trenerów tymczasowych, czyli: Karola Kowalskiego i Bartłomieja Mazurka. Wszystko wskazuje na to, że w najbliższym spotkaniu ligowym ten duet nadal będzie prowadził drużynę. Poszukiwania nowego szkoleniowca trwają, ale działacze klubu ze Świdnika nie śpieszą się z wyborem

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Obecni grający trenerzy dostali warunkową zgodę od Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, żeby prowadzić zespół do końca rundy. A skoro wygrali dwa spotkania z: Hetmanem Zamość 5:1 i Kłosem Gmina Chełm 3:2, to dali więcej czasu działaczom na znalezienie odpowiedniej osoby.

– Chcemy dokonać dobrego wyboru. Szczere mówiąc nie lubimy zostawać się z trenerami, czy zawodnikami. Dlatego średni czas pracy u nas, to właśnie około trzech lat, jak w przypadku Pawła Pranagala. Mamy wytypowanych kilka nazwisk, ale jeszcze trochę poczekamy. Może zgłoszą się kolejne osoby? Na pewno nic nie robimy na hurra, trzeba wszystko dokładnie przemyśleć i wybrać odpowiedniego człowieka. Pośpiech nie jest w tej sytuacji wskazany – wyjaśnia Paweł Walczak, prezes Świdniczanki.

Na giełdzie trenerów pojawiło się kilka nazwisk. Chociażby Łukasz Gieresz z Granitu Bychawa. Tak się jednak składa, że to opiekun grupowego rywala, który dodatkowo wyprzedza klub ze Świdnika o osiem punktów.

Swoją kandydaturę zgłosił również Modest Boguszewski, a kolejnym szkoleniowcem przemyślanym do klubu ze Świdnika według plotek jest także Jacek Magnuszewski, który w przeszłości prowadził: Wisłę Puław, Radomiaka Radom, czy Motor Lublin. Z drużyną seniorów Dumy Powiśla rozstał się jednak ponad dwa lata temu. Obecnie pracuje w klubie z jedną z grup młodzieżowych.

– Jeden trener, który był związany kontraktem z innym klubem nam odmówił. W drugim przypadku szkoleniowiec też pracuje z innym zespołem. A kolejny, który obecnie nie prowadzi żadnej drużyny seniorów



Świdniczanka pod wodzą kapitana Karola Kowalskiego wygrała dwa ostatnie mecze

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

też ma umowę, która na razie nie pozwala mu objąć posady u nas. Dostaliśmy jednak informacje, że podoba mu się to, że wytrzymałmy ciśnienie z poprzednim trenerem i że daliśmy mu czas na pracę, a nie zwalnialiśmy od razu, kiedy pojawiły się pierwsze problemy – wyjaśnia Paweł Walczak.

I dodaje, czego działacze jednego z faworytów do awansu oczekują od nowego trenera. – Przede wszystkim wyników. Nie wtrącamy się tak naprawdę do niczego. Trener, to u nas także menedżer, który decyduje, kogo ściąga do zespołu. Nic nie na-

kazujemy, a o wszystkim decyduje szkoleniowiec. Na razie udało nam się wygrać dwa mecze, więc zobaczymy, jak będzie dalej. Nie ulega wątpliwości, że pojawi się w klubie ktoś nowy. Może być jednak i tak, że w tym składzie dogramy rundę, a dopiero później na kogoś się zdecydujemy. Z drugiej strony nie wykluczam, że już za tydzień dokonamy wyboru. Mamy w planach rozmowy z kandydatami i w najbliższych dniach zobaczymy, co z tego wyjdzie – zapewnia prezes Świdniczanki.

Michał Zuber i spółka po dwóch wygranych z rzędu znaleźli się już

w czołowej szóstce. Obecnie z dorobkiem 18 punktów zajmują właśnie szóstą pozycję w tabeli grupy drugiej Hummel IV ligi. W najbliższych meczach zmierzają się jednak z nieco bardziej wymagającymi rywalami. Już w niedzielę wybiorą się do Bychawy na mecz z tamtejszym Granitem, czyli trzecim zespołem w tabeli. A w ramach 14 serii gier zmierza się u siebie z wiceliderem – Krysztalem Werbkowice. Z ekipą Jacka Ziarkowskiego świdniczanie przegrali już w tym sezonie 1:4, a z Granitem zremisowali u siebie 1:1.

Dobry weekend dla snajperów

HUMMEL IV LIGA W ramach 12. kolejki Łukasz Strug zaliczył hat-tricka i wydawało się, że odskoczy grupie pościgowej. A tymczasem jeszcze lepszą skutecznością błysnął Dominik Skiba ze Startu Krasnystaw

Napastnik z rocznika 2000 do drużyny Marka Kwietnia dołączył w lecie z Górnika Zabrze. W tym klubie miał okazję występować jednak tylko w trzecioliговych rezerwach. Przez dwa sezony uzbierał 31 występów i zdobył sześć goli. Znacznie skuteczniejszy jest w barwach Startu. W niedzielę Skiba dał popis w Różaniecu. Wykorzystał dwa rzuty karne, ale dwa razy pokonał też bramkarza rywala z gry i w sumie zapisał na swoim koncie cztery bramki. Dzięki temu poprawił swój dorobek aż do 15 trafień. A to daje mu pozycję wicelidera w klasyfikacji najsukuteczniejszych zawodników w lidze.

W ogóle, to był dobry weekend dla snajperów. Kolejne gole dorzucili także: Mariusz Chmielewski (Huragan) oraz Jakub Pryliński (Powiślak). Przełamał się też Stanisław Rybka z Krysztalem Werbkowice, a to granicy 10 trafień dobił również Michał Paluch z Lublinianki. Trzeba jednak dodać, że ten ostatni stracił trochę czasu z powodu kontuzji. (LUKISZ)

NAJLEPSI STRZELCY HUMMEL IV LIGI

16 bramek – Łukasz Strug (Granit Bychawa) * **15 bramek** – Dominik Skiba (Start Krasnystaw) * **12 bramek** – Mariusz Chmielewski (Huragan Międzyrzec Podlaski), Jakub Pryliński (Powiślak Końskowola) * **11 bramek** – Jakub Baran (POM Iskra Piotrowice), * **10 bramek** – Michał Paluch (Lublinianka) * **9 bramek** – Stanisław Rybka (Krysztal Werbkowice) * **8 bramek** – Adrian Cybula (Stal Kraśnik), Dominik Kunca (Motor II Lublin) * **7 bramek** – Kamil Król (Opolanin Opole Lubelskie) * **6 bramek** – Damian Baran (Gryf Gmina Zamość), Dominik Dąbrowski (Kłós Gmina Chełm), Grzegorz Fularski (Lublinianka), Mateusz Oleszczuk (Krysztal Werbkowice), Krzysztof Ropski (Motor II Lublin), Jakub Stefan (Grom Różaniec), Sebastian Sudut (Brat Cukrownik Siennica Nadolna) * **5 bramek** – Jakub Buczek, Dariusz Cygan, Jakub Zieliński (wszyscy Stal Kraśnik), Bartłomiej Janiszek (Motor II Lublin), Karol Karóla (Igros Krasnobród), Jakub Paćkowski, Bartłomiej Radziejewicz (Granit Bychawa), Dawid Pigan (Grom Różaniec), Michał Zuber (Świdniczanka Świdnik) * **4 bramki** – Sebastian Denkwicz (Krysztal Werbkowice), Przemysław Gałka (Hetman Zamość), Roman Jędruszczak (Igros Krasnobród), Michał Kołodziejki (Igros Krasnobród), Mikołaj Kosior (Motor II Lublin),

Jarosław Milcz (Świdniczanka Świdnik), Kamil Kaproń (obaj Grom Różaniec), Szymon Łukasiewicz (Orlęta Łuków), Jakub Cielebąk, Rafał Turczyn (obaj Huczwa Tyszowce), Mateusz Misztal (Granit Bychawa), Dawid Soldecki (Start Krasnystaw), * **3 bramki** – Jakub Gajewski (Stal Kraśnik), Dawid Gierała, Jakub Knap (obaj Motor II Lublin), Krystian Mikołajewski, Paweł Radziszewski, Mateusz Konaszewski (wszyscy Huragan Międzyrzec Podlaski), Mateusz Banach (Opolanin Opole Lubelskie), Oskar Siwek, Maciej Kania (obaj Orlęta Łuków), Dawid Tkacz, Marcel Obroślak, Kacper Brzyski, Paweł Perdun, Mateusz Golba (wszyscy Górnik II Łęczna), Bartłomiej Panas (Gryf Gmina Zamość), Radosław Kursa (Świdniczanka Świdnik), Mateusz Misztal, Kamil Sikora (Granit Bychawa), Lando (Start Krasnystaw), Karol Futa (Lublinianka), Daniel Korol, Mariusz Łukasiewicz, Piotr Krzewski (wszyscy Lutnia Piszczac), Marcin Gil, Jakub Kawalec (obaj Powiślak Końskowola), Filip Michałow, Aleks Aftyka (obaj Lewart Lubartów), Adam Niderla (Huczwa Tyszowce), Arkadiusz Sas, Mikołaj Grzęda (obaj Krysztal Werbkowice), Mateusz Wołos (Sparta Rejowiec Fabryczny), Jakub Gołąb (Włodawianka) * Bartłomiej Barwiak (POM Iskra Piotrowice).



Dominik Skiba (numer 23 na spodenkach) zdobył w niedzielę aż cztery gole, a w całym sezonie ma ich już na koncie 15

FOT. STS GRYF GMINA ZAMOSĆ

KARTKA Z KALENDARZA

1803

Senat Stanów Zjednoczonych ratyfikował zakup Luizjany

1905

powstał klub sportowy Galatasaray SK

1929

w Grodnie odsłonięto pomnik Elizy Orzeszkowej

1947

ustanowiono flagę ONZ

1955

w Wielkiej Brytanii ukazała się powieść „Powrót króla” Johna Ronalda Reuela Tolkiena

1955

Carmen Dujim z Wenezueli zdobyła w Londynie tytuł Miss World 1955

1956

urodził się Danny Boyle, brytyjski reżyser filmowy mający na koncie m.in. „Slumdog. Milioner z ulicy”, „28 dni później” i „Trainspotting”

1973

otwarto Operę w Sydney

1975

premiera filmu „Doktor Judym” w reżyserii Włodzimierza Haupego. W rolach głównych: Jan Englert i Anna Nehrebecka

1980

premiera albumu „Boy” grupy U2

1985

Stanisław Bunin z ZSRR został zwycięzcą XI Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina

269

metrów to długość brytyjskiego statku pasażerskiego RMS Olympic; bliźniaczej jednostki Titanica. Statek zwodowano 20 października 1910 roku

Kabaret Młodych Panów: To jest chore

NA SCENIE „To jest chore”, najnowsza propozycja Kabaretu Młodych Panów, do zobaczenia w najbliższą niedzielę, 24 października o godzinie 19.30 w Puławskim Ośrodku Kultury Dom Chemika (ul. Wojska Polskiego 4).

Program mieści się w ramach wszystkiego, co może zaistnieć w relacjach międzyludzkich, a co odbiega od normy. Jest o tym co nienormalne, bezsensowne i absur-

dalne w naszej codzienności. W programie nie brakuje zabawnych skeczy i zaskakujących puent. Dwie godziny mijają bardzo szybko.

UWAGA
MAMY DLA WAS DWIE PODWÓJNE WEJŚCIÓWKI NA TO WYDARZENIE

Zadzwoń do nas dzisiaj o godzinie 11 i podaj imię i nazwisko jednego z obecnych członków grupy.

Tel.: 81 46 26 800



Fanklub i trampolina

NA PLANIE Małgorzata Socha przyznaje, że z dużym sentymentem powróciła na plan „BrzydUli”, bo ten serial przyniósł jej dużą popularność i okazał się dla niej przepustką do sławy. Dodaje, że z prawdziwą przyjemnością ponownie wcieliła się w uwielbianą przez widzów, szaloną Violettę Kubasińską

Polska wersja „BrzydUli” zadebiutowała w 2008 roku. Widzowie niemal natychmiast polubili bohaterów i aktorów, którzy się w nich wcielali. Nic zatem dziwnego, że kiedy serial powrócił na ekrany, znowu okazał się strzałem w dziesiątkę. Nowe odcinki to autorski pomysł twórców, w tym przede wszystkim scenarzysty Piotra Jaska.

Małgorzata Socha, która jest jedną z gwiazd tej produkcji, nie ukrywa, że wiadomość o jej kontynuacji przyjęła zarówno z dużym entuzjazmem, jak i z niepokojem.

– To dla mnie bardzo ważny serial, ponieważ mam takie wrażenie, że od „BrzydUli” moja kariera ruszyła z miejsca i na pewno to była dla mnie trampolina, zostałam zauważona. I cieszę się, że mogłam tu wrócić, pomimo że byłam pełna obaw, jak to będzie i w ogóle jak będziemy przyjęci przez widzów, przez fanów „BrzydUli”, którzy bardzo nas rozliczają ze wszystkiego – mówi agencji Newseria Lifestyle Małgorzata Socha.

Aktorka docenia systematyczność, wnikliwość, dokładność i spostrzegawczość członków fanklubu „BrzydUli”. Na bieżąco wylapują oni bowiem różne ciekawostki dotyczące serialu,



obsady i kulis powstawania tej produkcji.

– Nasz fanklub jest bardzo zaangażowany i to jest super, bardzo się cieszymy. I rzeczywiście oglądają, komentują, piszą, angażują się, to jest bardzo przyjemne. Bo okazuje się, że to nie jest tylko tak, że coś się nagra, coś poszło w eter i ktoś o tym może już nie pamiętać. Tutaj rzeczywiście wszystko jest szeroko komentowane przez fanów „BrzydUli” i na pewno to sprawia, że my też musimy stanąć na wysokości zadania, żebyśmy mogli ich

To dla mnie bardzo ważny serial, ponieważ mam takie wrażenie, że od „BrzydUli” moja kariera ruszyła z miejsca i na pewno to była dla mnie trampolina, zostałam zauważona – mówi Małgorzata Socha

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

zadowolili – mówi Małgorzata Socha.

Odtwórczyni jednej z głównych ról cieszy się, że „BrzydUla” powróciła na

antenę. Nowa seria bardzo przypadła do gustu widzom i aktorka ma nadzieję, że powstaną jej kolejne odcinki.

– Tak naprawdę, czy to będzie ostatni sezon „BrzydUli”, to myślę, że to jest decyzja przede wszystkim TVN-u i też troszkę naszej oglądalności, więc wszystko się okaże. Myślę, że serial cieszy się dużą popularnością i dużą widownią, więc może to jednak nie będzie ostatni, więc trzeba trzymać kciuki i po prostu oglądać „BrzydUle”.

Małgorzata Socha przyznaje, że nie może ostatnio

narzekać na brak propozycji zawodowych. Kontynuuje też zdjęcia do popularnego serialu dla Polsatu, a jednocześnie realizuje zupełnie nowy projekt, na temat którego nie chce jednak na razie zbyt dużo mówić.

– Cały czas mam dużo pracy. Jestem na planie „Przyjaciółek”, gdzie akurat właśnie skończyliśmy już 18. sezon, i jednocześnie jestem w zdjęciach do nowego filmu, ale to dopiero początek.

NEWSERIA LIFESTYLE

Bring Me The Horizon odwiedzą Polskę

MUZYKA Grupa Bring Me The Horizon ma za sobą kilkanaście intensywnych lat scenicznej działalności. Eksperymenty z gatunkami, ciekawe kolaboracje i przede wszystkim ciężka praca okazały się przepisem na światowy i długotrwały sukces Brytyjczyków.

Powstały w 2004 roku w angielskim Sheffield zespół stał się w drugiej dekadzie XXI wieku jedną z najważniejszych na świecie formacji metalcore'owych. Dowodem dużej popularności kapeli w tym czasie były dwie nominacje do Grammy.

Zespół założyli (i do dzisiaj stanowią trzon grupy) Oli-

ver Sykes (wokół, klawiszowe), Matt Kean (gitara basowa), Lee Malia (gitara) oraz Matt Nicholls (perkusja). Tylko na pozycji klawiszowca, specja od sampli i dodatkowego wokalisty nastąpiła w 2012 zmiana i te funkcje sprawuje od tego czasu Jordan Fish. Wydane między 2013 a 2019 rokami płyty „Sempiterna”, „That's The Spill” i „Amo” odniosły sukces komercyjny i dały grupie pierwsze (Wielka Brytania) i drugie („Billboard”) miejsce na liście albumów.

A kiedy Bring Me The Horizon zagrają w Polsce?

18 lutego 2022 roku w Arenie Gliwice.



FOT. SONY MUSIC